Nr. 304 (6376) WARSZAWA, WTOREK 1 PAZDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Mądrzy po szkodzie...

B. min. skarbu, p. Matuszewski, ogłosił w „Gazecie Polskiej" swoje gospodarcze wyznanie wiary, o którem narazie tyle tylko powiemy, że część pozytywna tego wyznania, — czyli wytyczne polityki gospodarczej p. Matuszewskiego — jest zła, w części krytycznej natomiast znajdziemy sporo ciekawych uwag.

Sensacją jest niewątpliwie ostra krytyka „Pożyczki Narodowej" ,jako operacji zbędnej i dla Skarbu niekorzystnej. Kiedy myśmy przed dwoma laty krytykowali tę pożyczkę, powołując się m. in. na ten sam argument, jakim posiłkuje się obecnie p. Matuszewski, mianowicie na to, że pożyczka winna być zaciągnięta na cele inwestycyjne, a nie dla pokrywania niedoboru budżetowego, uznawano to za „partyjnictwo".

Kiedy myśmy występowli przeciw metodom, stosowanym wobec ludzi ubogich, których zmuszano do kupowania „pożyczki", a wystąpienie swe uzasadnialiśmy także względami gospodarczemi i finansowemi, jak kurczenie siły nabywczej mas i szkodzenie samej pożyczce, jej przyszłemu kursowi, — konfiskowano nasze pismo. Każdy krytyczny głos, odzywający się wśród wrzaskliwej propagandy „sanacyjnej" za „pożyczką", uchodził niemal za zdradę stanu. Dzisiaj — ale dopiero dzisiaj — p. Matuszewski przyznaje, że nie trzeba ściągać ostatniego grosza z ludzi biednych.

Coprawda, jego własny program deflacji sprowadza się do łupienia skóry z biedoty, — ale to odrębna sprawa.

Atak p. Matuszewskiego na „Pożyczkę Narodową" demaskuje jeden z najbardziej typowych rysów polityki „sanacyjnej". Ilekroć opozycja zwalcza projekty i pomysły „sanacji", słyszy się zawsze lekceważącą odpowiedź: „partyjnictwo" nie jest w stanie tego a tego zrozumieć, nie chce się wznieść ponad własne interesy partyjne i t. d. A oto raz po raz „sanacja" jest zmuszona przyznać — oczywiście po niewczasie — że nie ona, lecz opozycja miała rację. „Sanacja" przyznaje przez to, że opozycja kieruje się względami rzeczowemi, których „sanacja" nigdy jednak nie bierze pod uwagę, ponieważ sama jest przeżarta duchem partyjnictwa, a oprócz tego cierpi na manję nieomylności. Przypomnijmy ustawę scaleniową, ustawę drogową, Fundusz Pracy i in. Wszystkie argumenty naszych posłów i naszej prasy trafiały w próżnię „sanacyjną", by po upływie pewnego czasu dać świadectwo prawdzie i słuszności naszego stanowiska. Teraz przyszła kolej na „Pożyczkę Narodową".

Ale tu nie chodzi tylko o poszczególne poślignięcia i omyłki „sanacji", których żadna partja rządząca w stopniu większym lub mniejszym uchronić się nie da. To **cały system wali się w gruzy**. Dotychczas bowiem tylko opozycja krytykowała politykę gospodarczą „sanacji" w takiej **formie,** jak to czyni obecnie p. Matuszewski. **Bije on przecież na alarm** i twierdzi, że już ostatni czas zawrócić z drogi obecnej i „robić" „prawdziwą deflację. P. Matuszewski — powtarzamy — grubo się myli co do swej recepty. Ale co powiedzieć o „sanacji", która po 10-letnich blisko rządach poszukuje programu gospodarczego i którą szarpią różne **sprzeczne kierunki gospodarcze?** Co powiedzieć o obozie rządzącym, którego szef głosi hasło programowe, że „program to głupstwo", a poszczególni dygnitarze suszą sobie głowy, by przecież wynaleźć jakiś program gospodarczy, bez którego niesposób prowadzić Państwa?

A zgóry możemy zapewnić „sanację", że tego kamienia mądrości gospodarczej nie odkryją. Czy to będzie deflacja „integralna", czy deflacja z domieszką inflacji — niewiele z tego wyjdzie. W krajach ubogich, jak Polska, chcieć uzdrowić gospodarstwo przez **zbogacenie bogatych** — a do tego sprowadza się u nas hasło kapitalizacji wewnętrznej — jest zadaniem wdzięcznem tylko dla cudotwórców.

I rzecz znamienna. „Sanacja" jest przekonana, lub tak udaje, że uporała się już z zagadnieniami politycznemi i że teraz może spokojnie zabrać się do rozwiązania trudności gospodarczych.

Jest to wielkie złudzenie.

Jest złudzeniem, by nowy parlament i by nowa konstytucja ułatwiły „sanacji" prace nad podźwignięciem życia gospodarczego kraju.

Wręcz przeciwnie. „Nowy parlament" **właśnie dlatego, że będzie tak potulnie „współpracował" z Rządem**, nie natchnie go zbawienną myślą czy inicjatywą. Nowy ustrój, odsuwający miljonowe masy pracujące od wpływu na rządy, pogrąży kraj całkowicie w bezhołowie „sanacyjne", trwające już 10-ty rok i odda go na pastwę tych, co potrafią spierać się o taką czy inną deflację, ale którzy nie wyprowadzą Polski z otchłani nędzy, w jakiej się znajduje.

Zgóry to zapowiadamy, by „sanacji" nie dać tytułu do mądrości nawet po szkodzie...

(jmb.).

W oczekiwaniu wojny

Abisynja i faszyzm włoski

Na prośbę Genewy...

Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, że chociaż cesarz podpisał dekret o powszechnej mobilizacji, jednakże ogłoszenie jego zostało wstrzymane na krótki okres czasu na prośbę, pochodzącą z Ligi Narodów. (PAT).

Nie będzie „obserwatorów"

Wyniki narad komisji 3-ch rzeczoznawców, wyznaczonej przez komitet 13 Ligi Narodów, zdaniem Havasa, prawdopodobnie zdecydują negatywnie sprawę wysłania do Abisynji komisji neutralnych obserwatorów, których zadaniem byłoby stwierdzenie odpowiedzialności w razie ewentualnej agresji. Na takie rozstrzygnięcie sprawy miały wpłynąć względy natury technicznej i geograficznej oraz wynikające stąd trudności, związane z wysłaniem mandatarjuszy Rady na zagrożone granice. (PAT)

Akcja Francji na Morzu Śródziemnem?

Londyński korespondent „Manchester Guardian" w korespondencji z Genewy pisze: Pomiędzy Rządem angielskim a francuskim toczą się obecnie ważne rokowania w sprawie ewentualnej akcji Francji na Morzu Śródziemnem w pewnych okolicznościach (PAT).

„Montowanie nastrojów"

W związku z zapowiedzjanym ogólnym przeglądem sił faszystowskich, ministerjum prasy i propagandy w porozumieniu z dyrektorjatem partji faszystowskiej wydało zarządzenie, że niezwłocznie po nadaniu sygnału alarmu wszystkie radjostacje mają przerwać swój normalny program i oddać się do dyspozycji władz aż do chwili zakończenia wszystkich zgromadzeń, celem przekazywania przez radjo wydawanych rozkazów. Ministerjum prasy i propagandy zarządziło pozatem instalację głośników na większych placach i ulicach, nawet w mniejszych miejscowościach Królestwa tak, aby wszyscy uczestnicy zgromadzeń bez względu na, gdzie będą się one odbywać, mogli wysłuchać komunikatów, ogłaszaynch przez Rząd w czasie tej manifestacji. (PAT).

Transporty

W niedzielę odpłynęło do Afryki Wschodniej z Neapolu 7 statków z transportami wojskowemi. (PAT)

W obozie „sanacyjnym"

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowego Sejmu ma odbyć się w piątek, dn. 4 października, o godz. 10 rano

Tego samego dnia o godz. 16-ej odbędzie się pierwsze posiedzenie Senatu.

Na porządku dziennym obu Izb ukonstytuowanie się Izb i uchwalenie regulaminu obrad.

Robotnicy angielscy

stanowczo za sankcjami

Na dorocznej konferencji angielskiej Partji Pracy, która wczoraj rozpoczęła się w Brighton, przewodniczący Robinson odczytał deklarację na rzecz zastosowania przez Ligę Narodów sankcyj wobec Włoch, a nawet w razie potrzeby — odwołania się do siły. Partja Pracy — mówił Robinson — nie pragnie bynajmniej wojny, lecz przeciwnie — dąży do utrzymania pokoju i nie sądzi, aby ewentualne sankcje musiały doprowadzić do wojny. Powszechne zawieszenie dostaw przez wszyskie kraje spowodowałoby rychłe zakończenie wojny.

Zatarg włosko - abisyński—zakończył Robinson — jest bezpośrednim rezultatem słabości Ligi Narodów, okazanej w zatargu chińsko-japońskim. (PAT.).

Nieoczekiwany kłopot

cesarza Abińskiego

Z Addis Abeby donoszą, że ze zwierzyńca w ogrodach pałacu casarza Haila Sellasie wyłamało się 5 lwów, które przesadziwszy mur, otaczający pałac, rozbiegły się po ulicach stolicy, wywołując wśród mieszkańców nieopisany popłoch. Jeden ze lwów zabił dwuch ludzi. Pozatem pastwą dzikich bestyj padło kilka koni oraz kilkadziesiąt sztuk owiec. Zarząd pałacu cesarskiego wysłał dwustu żołnierzy gwardji cesarskiej na miasto. Żołnierze po kilkugodzinnem polowaniu zastrzelili 3 lwy, dwa lwy zbiegły w góry. (ATE).

Po konfiskacie

Od Redakcji

Wczorajszy — poniedziałkowy — nasz numer uległ konfiskacie wczesnym rankiem, wobec czego nie byliśmy już w stanie wysłać go w porę do bardzo wielu miejscowości.

Przepraszamy naszych czytelników i odbiorców za tę mimowolnie wyrządzoną im krzywdę. Przy układzie numeru dzisiejszego bierzemy pod uwagę, że wiele osób nie otrzymało wogóle numeru poprzedniego.

Odpowiedź angielska

Wielka Brytanja będzie bronić Paktu Ligi Narodów

W niedzielę ogłoszono tekst odpowiedzi Rządu Wielkiej Brytanji na pytanie Francji, w jakim stopniu Wielka Brytanja zamierza przestrzegać przepisów art. 16 Paktu Ligi Narodów o sankcjach wobec napastnika, gdyby chodziło o pogwałcenie Paktu nie w Afryce, ale w Europie.

Odpowiedź stwierdza, że Wielka Brytanja pozostaje wierna zasadom Ligi i że gotowa jest przestrzegać Paktu Ligi tak samo w Europie, jak gdziekolwiekbądź indziej.

Opinja angielska—jednolita

Nota brytyjska do Francji posida w Londynie doskonałą prasę. Wszystkie dzienniki angielskie bez wyjątku, zarówno stojące po stronie Rządu, jak i pozostające w opozycji, solidaryzują się z treścią tej noty, stwierdzając, że poglądy, wyrażone przez Hoare'a, są poglądami całego narodu brytyjskiego. Dzienniki przeciwstawiają temu brytyjskiemu „wyznaniu wiary ligowej" sobotni komunikat Mussoliniego, twierdząc, że pragnie on, aby Wielka Brytanja wycofała się z obrony zasad Ligi i dała swą aprobatę na akcję włoską przeciw Abisynji.

Ten ustęp komunikatu włoskiego jest bardzo ostro atakowany. Cała prasa zaznacza, że Wielka Brytanja nie zawrze z Włochami żadnego porozumienia poza nawiasem Ligi Narodów. Ton prasy brytyjskiej jest wyjątkowo zdecydowany. (PAT)

Pierwsze wrażenie we Francji

Koła oficjalne przyjęły odpowiedź brytyjską jaknajlepiej, jakkolwiek w pewnych kołach politycznych wysuwano zarzut, iż nota nie zawiera żadnych nowych oświadczeń, opierając się wyłącznie na genewskiem przemówieniu sir Samuela Hoare. (PAT)

Projekt zamachu stanu?

Dziewiątego października po otwarciu Zgromadzenia Narodowego, grupa deputowanych monarchistów, powołując się na sytuację wewnętrzną i międzynarodową, ma wystąpić z wnioskiem, by Zgromadzenie niezwłocznie wypowiedziało się za restauracją monarchji, odkładając plebiscyt na czas późniejszy. (PAT).

W Grecji

Akcja republikanów

Z Aten donoszą: W Salonikach odbył się wielki wiec stronnictw republikańskich. W niedzielę w godzinach wieczornych doszło pomiędzy republikanami a zwolennikami monarchji do poważnych starć. Monarchiści usiłowali zerwać wiec. Z obu stron padły strzały. Policja i żandarmerja zlikwidowały starcie, aresztując wiele osób. W godzinach nocnych odbyły się uliczne manifestacje, zorganizowane przez monarchistów. (ATE.).

***

Po wypadkach w Salonikach premjer Tsaldaris przyjął przedstawicieli prasy, wobec których, nawiązując do rozruchów w tem mieście, oświadczył, że dwa czy tysiące osób, które brały udział w wiecu, zwołanym przez Sofulisa, śpiewało pieśni komunistyczne (!), wznosiło okrzyki na cześć gen. Plastirasa ,oraz wygłaszało pogróżki pod adresem władz. Rząd — mówił premjer — ma całkowitą możność i wolę przywrócenia spokoju i w tym celu nie cofnie się przed najsurowszemi zarządzeniami.

Według doniesień prasy podczas starć w Salonikach odniosło rany około 30 osób, a w tej liczbie i tamtejszy prezydent policji. (PAT.).

Tylko do 8-go października można nabywać nasz „Znak Solidarności"

P. min. Beckowi do sztambucha

Zakaz czytania „Krzyżaków"

Z Gdańska donoszą agencji Press:

Władze pruskie zabroniły czytania i rozpowszechniania powieści Sienkiewicza „Krzyżacy" wśród ludności mazurskiej Prus Wschodnich. „Krzyżacy" cieszyli się olbrzymią poczytnością wśród mazurów, tak, iż ostatnio powieść ta wydana została specjalnie w druku gotyckim, celem uprzystępnienia jej najszerszym rzeszom ludności mazurskiej.

Obecnie władze pruskie zabroniły rozpowszechniania „Krzyżaków", podając jako motyw zakazu, iż powieść Sienkiewicza nie może być dozwolona do czytania ZWŁASZCZA TERAZ, W OKRESIE PAKTU POLSKO - NIEMIECKIEGO, Z KTÓREGO DUCHEM NIE JEST ZGODNA.

Ale flirt trwa...

Wczoraj o godz. 9.10 pociągiem berlińskim przybyła do Warszawy wycieczka wyższych urzędników kolei Rzeszy niemieckiej, wraz z... małżonkami.

Gościom niemieckim od granicy polskiej do Warszawy towarzyrzyszyli: dyr. dep. min. komunikacji Mueller, dyr. kolei w Poznaniu p. Krzyżanowski, oraz zastępca naczelnika wydz. turystyki min. komunikacji p. Szelichowski.

Na dworcu głównym delegację niemiecką powitała reprezentacyjna orkiestra K. T. W. marszem fanfarowym. Przybycia gości niemieckich oczekiwali na dworcu dyrektorzy departamentów w ministerjum komunikacji pp. inż. inż. Gronowski, Cycynowski, Ejsmond, Wagner, Zienkiewicz, Siekierski i inni. (PAT).

Monopol na Norwida

zaakceptowany przez sąd

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w głośnym sporze Miriama z prof. Pinim o wydanie przez tego ostatniego dzieł Norwida bez pozwolenia Miriama.

Sąd uznał, że Miriam ma w dalszym ciągu wyłączny monopol na dzieła Norwida, mimo upływu 50 lat od śmierci poety. Prof. Pini, wydając pisma Narwida bez zezwolenia Miriama, dopuścił się przekroczenia praw autorskich tego ostatniego. W konsekwencji Sąd skazał prof. Piniego na 1000 zł. grzywny, wydawcę Plebana na 500 zł., a obu razem na 3000 zł. „pokutnego".

Powództwo cywilne Sąd pozostawił bez uwzględnienia.

Polityka „Undo"

Plan „pogłębionej ugody"

Ze Lwowa donoszą agencji Press:

W politycznych kołach ukraińskich zapadła decyzja dalszego pozytywnego ustosunkowania się do sytuacji, wytworzonej w państwie polskiem. Polsko - ukraiński kompromis wyborczy i jego rezultaty spowodowały, iż przywódcy ukraińscy postanowili pogłębić politykę pojednawczą i rozciągnąć ją na inne dziedziny życia.

Ukraińcy opracowali szczegółowy program polityki pojednawczej, zawierający szereg postulatów z dziedziny szkolnej i oświatowej, oraz kulturalnej i gospodarczej. Program obejmuje również kwestję zatrudniania Ukraińców w służbie państwowej i samorządowej.

Wśród wysuwanych przez koła ukraińskie postulatów znajduje się m. in. żądanie porzucenia w języku urzędowym wyrazu „ruski" i zastąpienia go wyrazem „ukraiński" we wszystkich dziedzinach, a w pierwszym rzędzie w szkolnictwie. Katedra języka ukraińskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie miałaby być obsadzona przez Ukraińca.

„Narodny Dom" we Lwowie, o którego posiadanie toczy się od lat walka między Ukraińcami a starorusinami miałby być definitywnie przekazany Ukraińcom. Ponadto wysuwane są żądania natury gospodarczej, mające na celu ożywienie działalności Ukraińców na tem polu.

Realizacja programu kompromisowego ma być przeprowadzona przez reprezentację ukraińską w parlamencie polskim. (Press).

***

Cały ten komunikat, o ile odpowiada rzeczywistości, wyrażałby projekty kierownictwa „Undo", t. zn. kierownictwa dzisiejszego tej partji. Z punktu widzenia realnej oceny stosunków polsko - ukraińskich niema żadnego sensu utożsamiać grupy „undowców" z CAŁEM społeczeństwem ukraińskiem w Państwie Polskiem.

List do Redakcji

„Nasz Przegląd"

nie jest organem sjonizmu

W związku z bardzo częstem powoływaniem się w prasie polskiej na „Nasz Przegląd" jako na **organ sjonistyczny,** mamy zaszczyt wyjaśnić co następuje:

„Nasz Przegląd" jest pismem narodowo - żydowskiem, nie jest jednak bynajmniej organem sjonistycznym. Łamy jego stoją otworem zarówno dla sjonistów rozmaitych odcieni, jak i dla zdecydowanych przeciwników sjonizmu, i współpracownicy jego należą do najrozmaitszych żydowskich ugrupowań politycznych.

Wobec powyższego poglądy wypowiadane na łamach „Naszego Przeglądu" bardzo często radykalnie różnią się od poglądów Organizacji Sjonistycznej, i bezkrytyczne identyfikowanie stanowiska „Naszego Przeglądu" ze stanowiskiem sjonistów w danej sprawie zdolne jest wprowadzić w błąd czytelnika prasy polskiej.

Z wysokiem poważaniem:

DR. I. SCHIPER, PREZES, M. KIRSZENBAUM, V. PREZES, N. ASZ. SEKRETARZ.

Znów

zawalenie się domu

W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie Warszawa - Praga zaalarmowane zostało nowym wypadkiem zawalenia się domu. O godz. 10 rano runęła ściana jednopiętrowego domu drewnianego przy ulicy Poleskiej Nr. 29, należącego do Stanisława Fabisiaka. Szczęśliwie obeszło się bez wypadku z ludźmi. Na miejsce przybyła komisja Urzędu Inspekcyjno - Budowlanego i władze policyjne. Nakazano ewakuację dwuch rodzin zamieszkałych w tej posesji.

Jak widać obostrzenie nadzoru budowlanego na terenie stolicy nie przyniosło jeszcze dotąd pozytywnych rezultatów. (PID.).

Warszawa robotnicza

w niedzielę

O pracę i chleb dla młodocianych

W niedzielę na ul. Wareckiej 7 w Warszawie odbył się na podwórzu nader liczny wiec młodzieży robotniczej pod hasłem: **„Chleba i pracy dla młodocianych".**

Wiec zagaił i przewodniczył tow. Mitzner, poczem przemawiali towarzysze: Dubois, Zdanowski i Czapiński.

Mówcy szczegółowo omówili katastrofalne położenie młodzieży robotniczej i całą jej beznadziejność w ramach kapitalistycznego ustroju.

Tow. Czapiński omówił pozatem katastrofę szkolną. Przedstawioną rezolucję przyjęto jednomyślnie. Rozchodzono się ze śpiewem „Międzynarodówki".

Lokatorzy organizują się

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. zwołał w ubiegłą niedzielę

ZRGOMADZENIA LOKATORSKIE.

Liczne rzesze zgromadzonych świadczyły o tem, że kwestja komornego staje się sprawą palącą. Na zgromadzeniach wysuwano żądania:

1) obniżki komornego;

2) wstrzymania eksmisji nietylko na okres zimowy, lecz na cały czas trwania bezrobocia danego lokatora;

3) zniesienia i zakazu tak zw. odstępnego;

4) budowy tanich mieszkań dla ludzi pracy;

5) przydzielenia mieszkań eksmitowanym z domów przeznaczonych do rozbiórki.

Na DZIELNICY WOLSKIEJ na pół godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia sala nie mogła pomieścić wciąż napływających uczestników.

Zgromadzenie jednak nie mogło się odbyć, ponieważ **KOMISARJAT RZĄDU NA ZGROMADZENIE LOKATORÓW NA WOLI NIE ZEZWOLIŁ.**

Wśród zgromadzonych **90 proc.** stanowiły kobiety.

NA PRADZE powstała już poradnia dla lokatorów, która będzie czynna stale **we czwartki** o godz. 7.30 wiecz.

Poradnię lokatorską zapoczątkowano w niedzielę na **MOKOTOWIE;** czynna ona będzie **w piątki** o godz. 7-ej wiecz.

Na zgromadzeniach przemawiali: tow. tow. **K. Mamrot, J. Litauer, Himlowa, Krawczykowa, Kłuszyńska, Bełzówna.**

W. Brytanja i Włochy

Odprawa

W związku z komunikatem urzędowym o przebiegu włoskiej rady ministrów, która odbyła się w sobotę, „Daily Telegraph" zaznacza, że apel Mussoliniego do narodu angielskiego ponad głowami Rządu **pozostanie bez odpowiedzi.** Anglja nie żywi obaw co do naruszania jej interesów w Abisynji. Prawa i interesy nagielskie w tym kraju są znane i ściśle określone. Opierają się one na postanowieniach traktatowych i rozwijają się zgodnie z paktem Ligi. W tych warunkach zaproszenie, wystosowane przez Mussoliniego do nawiązania specjalnych rokowań angielsko - włoskich, celem obrony uprawnionych interesów angielskich w Afryce Wschodniej, **będzie odrzucone.** Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" stwierdza, że Rząd angielski nie zamierza czynić żadnych posunięć w związku z ostatnim komunikatem Rządu włoskiego. **Anglja nie pragnie nawiązywania oddzielnych rokowań z Włochami dopóki toczy się spór pomiędzy Włochami a Ligą Narodów.** Dziennik dodaje, że zatarg o Abisynję nie jest konfliktem pomiędzy Włochami a Anglją. (ATE).

***

Delegacja brytyjska w Genewie przyjmując przedstawicieli prasy angielskiej, zaprzeczyła twierdzeniem komunikatu włoskiej Rady Ministrów, jakoby Rząd brytyjski przed wydarzeniami ostatnich tygodni nic nie uczynił, aby odwieść Rzym od jego zamierzeń w Afryce. (PAT).

Przykład sprzedajnej prasy

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że uwolniony niedawno przez władze niemieckie dziennikarz Berthold Jacob, który w obecnej chwili znajduje się w stolicy Francji, niezwłocznie po przybyciu na miejsce rozpoczął znowu swą „antyniemiecką" (t. zn. antyhitlerowską) działalność. W czwartek urządza „Front ludowy" wielki wiec przeciwko faszyzmowi, na którym to wiecu ma również przemawiać Jacob.

Dziennik „Le Jour", pozostający na usługach hitleryzmu, donosząc o tem, nazywa to próbą „mieszania się do francuskiej polityki wewnętrznej" i domaga się wysiedlenia Jacoba. (PAT.).

Młodzież komunistyczna

przyjmuje stanowisko „Kominternu"

Według doniesień z Moskwy, szósty światowy kongres Międzynarodówki Młodzieży Komunistycznej, obradujący w stolicy sowieckiej od kilku dni, powziął szereg uchwał, aprobujących znane rezolucje 7-go kongresu „Kominternu" zalecających przywrócenie jednolitości w walce przeciwko faszyzmowi. Międzynarodowy Kongres Młodzieży Komunistycznej, któremu przewodniczył delegat „Komsomołu" Francji, Raymond Guillo, urządził burzliwą owację Stalinowi, oraz sekretarzowi generalnemu „Kominternu", Dymitrowowi, których obrano na honorowych członków Międzynarodówki Młodzieży Komunistycznej. (ATE.).

***

Młodzież komunistyczna akceptowała zatem i likwidację słynnej teorji o „socjal - faszyzmie" i zasadę obrony demokracji politycznej.

Strajk w fabryce

ćmielowskiej porcelany

W Chodzieży od środy trwa strajk w fabryce porcelany „Ćmielów". Około 500 robotników i robotnic nie podejmuje pracy i nie opuszcza terenu fabrycznego.

Pomiędzy wydziałem robotniczym a zarządem fabryki trwają rokowania o zawarcie umowy.

„I figli della lupa"

Faszyści włoscy powołali do życia szereg dziecięcych organizacyj partyjnych: chłopcy do lat sześciu należą do organizacji „I figli della lupa", od 6 do 14 — do „Balilli", po ukończeniu lat 14 — do „Avangardii". Korespondent rzymski jednego z pism stołecznych donosi, że zdarzają się nieraz wypadki zapisania do organizacji dziecka nprz. jednorocznego. Rodzice współzawodniczą ze sobą, prześcigając się w dowodach wierności dla partji rządzącej. Ostatnio zanotowano zgłoszenie do „Synów wilczycy" dziecka... trzymiesięcznego.

Od zarania życia, od pierwszych kroków, dziecko dostaje się w tryby machiny wojskowej, żyje w atmosferze dyscypliny koszarowej. Wpajają mu się poczucie megalomanji narodowej i wiarę w nieomylność wodza, opartą na jego grandilokwencji. — Główną zabawką jest tu miniaturowy karabin, główną umiejętnością — strzelanie do celu. Kult siły fizycznej panuje tu niepodzielnie. Faszyzm wszelkich odcieni gardzi innemi argumentami: „Biada temu, kto jest słaby. W ostatecznym obrachunku potęga silnego pozwoli mu zawsze na moralne usprawiedliwienie jego prawa do zniewolenia słabego". Faszyzm stale identyfikuje przemoc z prawem.

Na takim podłożu powstaje idea prawa narodu włoskiego do ekspansji, do rozszerzenia swych granic— do podboju cudzych ziem. Imperjalizm starszej daty usiłował stroić się w fałszywe piórka misji cywilizacyjnej, propagowania chrześcijaństwa, operował pozorami moralnemi. Młody imperjalizm faszystowski nie bawi się w takie przesądy: raz po raz mówi się otwarcie o bawełnie i nafcie, raz po raz głosi się, że Włochom należy się „miejsce pod słońcem", że potrzeba im terenów kolonizacyjnych, zasobnych w bogactwa naturalne. Nic to, że na ziemiach tych siedzi niepodległy naród, wchodzący wraz z Włochami w skład Ligi Narodów, nic to, że te same Włochy przed dwudziestu laty, prowadząc skomplikowaną grę dyplomatyczną z Anglją, zachwalały Abisyńczyków jako „wspaniały naród" i przeforsowały ich przyjęcie do Ligi Narodów. Dziś, w epoce zakłamania powszechnego nikogo już nie dziwi— gdy p. Aloisi, przedstawiciel faszystowskich Włoch w Lidze Narodów, uważa sobie za ujmę obradowanie pospołu z przedstawicielem Abisynji i domaga się jej usunięcia z Ligi,— gdy dąsa się na negusa, za to, że nie chce on stać się dobrowolnie ofiarą zachłanności włoskiej i zapowiada zbrojny opór.

Ci, którzy w „Synach wilczycy" widzą całą swoją przyszłość, pragną, aby w społeczeństwie ludzkiem zapanowały obyczaje wilcze: homo homini lupus — (człowiek człowiekowi — wilkiem) oto ich dewiza.

OBSERVER.



TYLE PIENIĘDZY

człowiek często wydaje bezużytecznie! Cząstka tych pieniędzy wydana na los loteryjny może przynieść dobrobyt do końca życia. Tysiącom ludzi przypadły wielkie i mniejsze wygrane!

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnienie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały: w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

Wybory w Kłajpedzie

„Trzecia" Rzesza a Litwa

W niedzielę popołudniu litewska Rada Ministrów postanowiła przedłużyć termin głosowania w Kłajpedzie do poniedziału do g. 6 pp.

***

W niedzielę w późnych godzinach wieczornych litewska agencja telegraficzna „Elta" ogłosiła komunikat, z którego wynika, że po zamknięciu głosowania w pierwszym dniu na terenie całego kraju kłajpedzkiego oddało głosy 60 procent uprawnionych, w niektórych obwodach głosowało prawie 80 procent, a nawet 100 procent. Niemieckie koła kłajpedzkie utrzymują, że cyfry te nie są ściśle. Pozatem koła te informują, że w czasie wyborów miały miejsce różne wykroczenia, niezgodne z przepisami wyborczemi i że w posiadaniu biura wyborczego hitlerowskiej partji niemieckiej są liczne zażalenia na nieformalności, których mieli się dopuścić litewscy urzędnicy. Z tych powodów wydaje się być pewne, że Niemcy, chociażby wybory wykazały wzrost głosów niemieckich, będą domagali się unieważnienia wyborów i przeprowadzenia nowych pod kontrolą międzynarodową. Źródła niemieckie wiadomość tę potwierdzają. (PAT.).

***

Urzędowa „Preussische Ztg." z dnia 29 b. m. w artykule wstępnym przypisuje wyborom kłajpedzkim, charakter demonstracji niezłomnej woli ludności, oraz znaczenie plebiscytu w prawdziwem tego słowa sensie. Decydującem kryterjum dnia będzie — zdaniem „Preussische Ztg." — wypowiedzenie się ludności Kłajpedy za litewskim lub niemieckim charakterem tego kraju. Ludność Kłajpedy oczekuje również od mocarstw - sygnatarjuszy, że i one interpretować będą jej obecne wypowiedzenie się, jako plebiscyt. Niemcy domagają się w ostatniej chwili praw i sprawiedliwości dla swych pobratymców. Jedynie zadośćuczynienie temu postulatowi pozwoli na przywrócenie normalnych stosunków między Litwą a Rzeszą.

Reszta prasy hitlerowskiej podkreśla, że słowo „Kłajpeda" nie jest równoznaczne z pojęciem „Litwa", a nowe Niemcy pod żadnym pozorem nie dadzą się odwieść od obowiązku czuwania nad wykonaniem praw, zagwarantowanych ich braciom mocą układów międzynarodowych. (PAT.).

Hitler w Prusach Wschodnich

Donoszą urzędowo, że kanclerz Hitler przybył wczoraj pociągiem specjalnym do Prus Wschodnich, celem wzięcia udziału w uroczystości złożenia tam w dn. 2 października zwłok Prezydenta Hindenburga w nowej krypcie pomnika tannenberskiego. Kanclerzowi towarzyszą: minister wojny, gen. Blomberg, oraz głównodowodzący armji, gen. von Fritsch.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia kanclerz obecny był na ćwiczeniach polowych królewieckiego pułku piechoty na południe od miejscowości Landsberg, poczem odjechał samochodem do Stablack, gdzie obserwował strzelanie artyleryjskie ostremi nabojami na tamtejszym placu ćwiczeń. (PAT.).

E.K.D. nie cofnęło ulg dla młodzieży

W niektórych pismach ukazały się wiadomości, że Elektryczna Kolej Dojazdowa Warszawa — Grodzisk cofnęła ulgi dla młodzieży szkolnej.

Wiadomość ta jest mylna, gdyż EKD. podała jedynie, że nie wymaga już stemplowania legitymacyj, wobec wprowadzenia jednolitego typu legitymacyj szkolnych.

Dzień 6 października — to nasz „Dzień Młodzieży“ w Całej Polsce

W obliczu katastrofy szkolnej

Tragedja szkoły i tragedja nauczyciela

O katastrofie szkolnej pisaliśmy już parokrotnie. Miljon dzieci poza szkołą symbolizuje tę katastrofę, ale bynajmniej nie wyraża jej całkowicie. Dziś zajmiemy się nauczycielem, przedewszystkiem tym ze szkoły powszechnej, i to z prowincji, przedewszystkiem ze wsi.

Czy dobre funkcjonowanie szkoły zależy (także) od nauczyciela, czy nie? Każdy oczywiście rozumie, że tak! Nauczyciel nie może być ani nadmiernie przeciążony, ani moralnie poniewierany. Zobaczmy, jak dzisiaj wyglądają te dwa warunki.

Liczba dzieci w wieku szkolnym — szybko rośnie z każdym rokiem. Od r. 1930/31 do 1934/35 wzrosła z 4,2 miljona do 5,3, liczba zaś uczniów urosła za ten czas z 3:9 milj. do 4,6 milj. Zachodzi pytanie (ciekawa „zagadka"!), jak przez ten czas wzrosły etaty nauczycielskie? „Zagadka" się rozwiązuje niespodziewanie w ten sposób, że liczba etatów za ten czas spadła (!!) z 68 tys. na 66,500! Ta ostatnia liczba nie zmienia się od szeregu lat (1932). Liczba dzieci „sobie" rośnie, a etaty „sobie" spadają, lub stoją na miejscu. Rezultat nietrudno sobie wyobrazić! Na jednego nauczyciela przypada nieraz do 100 dzieci, i nauka staje się fikcją.

Jeśli zapytamy, ile powinno być w tej chwili etatów nauczycielskich, obliczymy, że, licząc po 50 dzieci na 1 nauczyciela, trzebaby posiadać 105 tys. nauczycieli — aby ogarnąć wszystkie dzieci. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę tylko dzieci zapisane, otrzymamy 93 tys., jako minimum. Łatwo obliczyć, że brak 26,500 etatów, żeby jako tako ogarnąć tylko dzieci zapisane (a nie wszystkie wogóle w wieku szkolnym).

W tych warunkach pracować twórczo niepodobna. Liczba godzin nauki głośnej spada katastrofalnie. Wobec braku kierownictwa ze strony nauczyciela, ogromna część dzieci musi sama, pocichu „przerabiać" materjał.

Ale gdybyż to nauczyciel mógł przynajmniej poświęcić się tylko nauce! Tymczasem ma tysiąc „robót" innych! Ankiety, statystyki, zbiórki, przeróżne „sanacyjne" „prace społeczne". Żyć i pracować poprostu nie można!

Radzimy czytelnikowi, aby zajrzał do ostatniego (z 29 września) „Głosu Nauczycielskiego". A jest to organ Związku Nauczycielstwa Polskiego o charakterze raczej „sanacyjnym"... Jest to nie numer, lecz poprostu jęk i szloch nauczyciela, doprowadzonego do ostateczności. Czytajmy:

> „Dawniej nie rządził szkołą i nauczycielem sołtys, wójt, starosta, ten czy inny prezes lub obszarnik(!!), jeno inspektor szkolny. Dziś rządzi kto tylko chce, przy biernej postawie władz szkolnych".

Nauczyciela doprowadzono do ostateczności, — tego, mówiąc nawiasem nauczyciela, który tak niedawno był podstawą wpływów i akcji „sanacyjnej" na wsi. Autor cytowanego artykułu wpada w rozpacz:

> „Jesteśmy u schyłku sił, obserwujemy nasze wyczerpanie, widzimy, ilu nas odchodzi w zaświaty spowodu gruźlicy płuc i gardła, spowodu szarpania nerwów...".

„Sanacja" naskutek nadużywania sił nauczycielskich do partyjnych prac politycznych (wybory samorządowe!) doprowadziła do tego, że nierzadko ludność miejscowa poprostu znienawidziła nauczyciela. A potem tego wyciśniętego, jak cytryna, nauczyciela pozostawiła własnemu losowi.

Ale na Kresach, — dalekich wschodnich, białoruskich, czy ukraińskich, lub poleskich Kresach, po wsiach, zagubionych wśród błot i lasów, jest jeszcze znacznie gorzej! Jeszcze gorzej! Tu już zaprawdę — wszystko się skończy! Proszę przeczytać „System Polski" w tymże „Głosie". Stosunki wręcz — zdawałoby się! — nieprawdopodobne:

> „Nie miej żadnych wątpliwości i słuchaj, słuchaj, a przedewszystkiem milcz! Milczenie bowiem jest najwyższą oznaką twego szacunku dla władzy. Nie zmilczysz — nie jesteś wychowany państwowo i biada ci, obywatelu państwa polskiego!"

Pewien nauczyciel oświadczył, że gdy tu Moskale rządzili (!) ,nigdy tak nie traktowano nauczyciela - Polaka (!) (str. 69).

Chyba wystarczy. Czytelnik sam przeczyta resztę. O tem położeniu nauczyciela mówiliśmy w poprzednim Sejmie, pisaliśmy wielokrotnie, uprzedzaliśmy Związek Nauczycielstwa Polskiego, że tak to się skończy. Ale kierownicy Związku z „rozmachem" pchali nauczycielstwo w jednym, wciąż jednym politycznym kierunku. Widać, że nawet dumni byli z tego, że stanowią „gwardję" systemu. Dziś wszakże złudzeń już niema — z „gwardzistów" stali się „ordynansami"... Czy teraz rozumieją — co znaczy stopniowa faszyzacja państwa, co znaczy biurokrata i obszarnik (!) w szkole?

Kryzys szkoły jest zarazem kryzysem wśród nauczycielstwa. Takiego straszliwego obrazu nie narysował jeszcze nikt — jak sami nauczyciele ze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Strajk na Śląsku odroczony do 1 listopada

Przebieg niedzielnego Kongresu

rad załogowych w Katowicach

W niedzielę odbył się w Katowicach trzeci skolei Kongres Rad Załogowych, aby zająć stanowisko wobec propozycyj przemysłowców i wysłuchać sprawozdania przedstawicieli związków zawodowych. O wielkiem zainteresowaniu Kongresem świadczy to, że sala obrad była przepełniona, pomimo, że Kongres zwołano w ciągu soboty już odrazu na niedzielę. Delegatów było około 600; pozatem przybyło wielu członków Rad i członków zarządów związkowych.

Sprawozdanie z przebiegu rokowań z przemysłowcami złożyli p.p. Kapuściński, Król i Kot. P. Kapuściński (Z.Z.Z.) stanął na stanowisku, że ustępstwa przemysłowców są niewystarczające. W swem przemówieniu napiętnował ostro tych radców załogowych, którzy, nie czekając na wynik rokowań i stanowisko Kongresu Rad, nakłaniali załogi do zaniechania strajku. Takie stanowisko zajęli niektórzy radcy z huty „Batorego", „Piłsudskiego" i innych. P. Kapuściński oświadczył, że Z.Z.Z. uważa tych radców za zdrajców i łamistrajków i usunie ich ze Z.Z.Z., gdyż nie chce mieć nic wspólnego z łamistrajkami. Zaznaczyć tu należy, że tow. J. Stańczyk zwrócił się w sobotę przed Kongresem podczas konferencji mężów zaufania do wszystkich związków zawodowych, reprezentowanych w Międzyzwiązkowej Komisji z deklaracją, że należy tych łamistrajków wydalić z organizacyj zawodowych. Deklarację tę przyjęła Konferencja jednomyślnie, a przedstawiciel Z.Z.Z. solidaryzował się z deklaracją ponownie na niedzielnym Kongresie. Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Jak słychać, również Z.Z.P. nie odrzuciło tej deklaracji.

W toku dyskusji przemawiało kilkunastu radców załogowych. Szczególnie podkreślić należy przemówienie towarzyszy: Kurowskiego, Tchorza, Malinki i innych, którzy domagali się realizacji uchwał poprzedniego Kongresu. Przemówienia naszych towarzyszy były bardzo rzeczowe i Kongres wysłuchał ich z wielką uwagę. Na podkreślenie zasługuje przemówienie tow. Malinki, delegata huty „Laura" w Siemianowicach, który napiętnował te rady zakładowe (nie należące do klasowego ruchu zawodowego), które dotychczas nie przeprowadziły przygotowań technicznych do strajku. Dalsi mówcy wskazali na to, że z uwagi na zakulisowe intrygi należy strajk lepiej przygotować i do określonego terminu odroczyć.

W toku dyskusji zabrał głos tow. J. Stańczyk, którego przemówienia oczekiwał cały Kongres z ogromnem napięciem, zdając sobie sprawę z powagi stanowiska klasowych związków zawodowych.

Wśród ogromnej ciszy omówił tow. J. Stańczyk sytuację, domagając się od radców załogowych, by zdeklarowali swe stanowisko jasno i wyraźnie na Kongresie. Komisja Międzyzwiązkowa chce wiedzieć, czy załogi pójdą do strajku, czy też nie wykonają należycie uchwały strajkowej. Decyzja musi być jasna, by akcję należycie przeprowadzić i nie narazić jej na klęskę. Tow. J. Stańczyk zaapelował do wszystkich związków zawodowych, by postępowały uczciwie, gdyż sytuacja jest za poważna ,aby narazić akcję strajkową na rozbicie przez wycofanie się podczas akcji z frontu strajkowego.

Odpowiadając na głosy w dyskusji w sprawie p. Grajka, oświadczył tow. J. Stańczyk, że p. Grajek powinien brać udział w akcji międzyzwiązkowej, by ponosić taką samą odpowiedzialność za akcję, jak inni. Żadne uboczne konferencje nie mogą być dozwolone. Dalej zapytał się tow. Stańczyk przedstawicieli Z.Z.P., czy wystosowali do swych organizacyj okólnik w sprawie t. zw. robót koniecznych w zakładach podczas strajku.

Tow. Stańczykowi odpowiedział w sprawie okólnika p. Pietrzak z Z.Z.P., który oświadczył, że okólniki zostały wysłane. W sprawie p. Grajka złożył p. Kot z Z.Z.P. oświadczenie, że za akcję strajkową są odpowiedzialne związki zawodowe Z.Z.P., a nie p. Grajek ,dalej, — że Z.Z.P. całkowicie solidaryzuje się z akcją strajkową i od udziału w strajku się nie uchyli.

Następnie zgłosił p. Kapuściński następującą rezolucję:

> „Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Komisji Międzyzwiązkowej z pertraktacyj z przedstawicielami przemysłu i akceptując jej stanowisko w pertraktacjach, Kongres stwierdza, że ustępstwa przedstawicieli przemysłu w sprawie postulatów wysuniętych przez Kongres są NIEWYSTARCZAJĄCE i nie mogą skłonić klasy robotniczej do zaniechania walki o całkowitą realizację wysuniętych żądań.
>
> Wobec deklaracji przedstawicieli przemysłu, że pragną wspólnie z przedstawicielami robotników rozważyć w komisjach mieszanych możliwość skrócenia czasu pracy, oraz znaleźć środki na uzdrowienie finansowe Spółki Brackiej Kas Emerytalnych, Kongres uchwala odroczyć narazie walkę strajkową i wyznacza dla Komisji Międzyzwiązkowej termin 1-go LISTOPADA R. B. ,po którym ma ona obowiązek ujawnić rezultaty pracy Komisji.
>
> Kongres stwierdza, że raz podjęta walka klasy pracującej przeprowadzona będzie aż do zwycięstwa. Kongres stwierdza, że utrzymanie i pogłębienie jednolitego frontu jest koniecznym warunkiem tego zwycięstwa".

**
*

Rezolucja ta została większością głosów przyjęta. Strajk jest odroczony do 1-go listopada z tem, że w październiku toczyć się mają dalsze rokowania i przygotowania techniczne do strajku.

W imieniu Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego złożył tow. J. Stańczyk oświadczenie, że Zagłębia te dołączą się całkowicie do strajku. Uchwalono dalej, by do wszelkich rokowań z pracodawcami wezwać po 5 radców załogowych z każdej organizacji.

Samolot skraca podróż!!!

Każda oszczędna i zapobiegliwa gospodyni wie dobrze, że drogą do realnych oszczędności w gospodarstwie domowem jest korzystanie z gazu, jako najtańszego paliwa.

T. U. R. przy pracy

NOWO WYBRANE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.

Zarząd główny TUR wybiera, w myśl statutu, corocznie swoją egzekutywę. Na posiedzeniu w dn. 27 września Zarząd dokonał wyboru prezydjum w następującym składzie: Kazimierz Czapiński — prezes, dr. Adam Próchnik i dr. Teofil Wojeński — wiceprezesi, dr. Alfred Krieger — skarbnik, Zygmunt Piotrowski — sekretarz generalny.

WYNIK KONKURSU TEATRALNEGO TUR.

Sceny robotnicze odczuwają stale brak odpowiedniego repertuaru dla swych zespołów. Aby zaspokoić powyższe potrzeby i zarazem dla uczczenia pamięci niezapomnianego sekretarza generalnego TUR, tow. Stefana Kopcińskiego, Zarząd Główny TUR ogłosił konkurs na napisanie sztuk teatralnych, któreby z jednej strony odpowiadały naszej ideologji, a po drugie, w miarę możności, były przystosowane do amatorskich scen robotniczych.

Na konkurs wpłynęło trzydzieści utworów. Po rozpatrzeniu prac, sąd konkursowy orzekł nie przyznawać 1-ej nagrody, ale natomiast rozdzielić nagrodę w wysokości 500 zł. na dwie części: po 300 i 200 zł. i przesunąć numerację dalszych nagród, t. j. 150 i 100.

Drugą nagrodę przyznano sztuce p. t. „Dom na Wądołku". Autor Wiktor Scirny, Warszawa (300 zł.).

Trzecią nagrodę sztuce: „Zbudź się, Hiszpanjo" — Jan Bochiński, Piotrków.

Czwartą nagrodę sztuce „Strajk" Nikodem Kopilewicz, Lwów.

Piątą nagrodę sztuce „Sprawa Barzana—Kazimierz Lewicki, Lwów.

Sąd konkursowy nadto postanowił wyróżnić i polecić do wystawiania przez zespoły teatralne TUR-a, po pewnych przeróbkach, następujące cztery utwory: „Ludwik Waryński" Jana Krzesławskiego z Warszawy.

„Okupanci" Ignacego Samsonowicza z Piotrkowa.

„Brygada życia" Leona Romanowskiego z Piotrkowa.

„Proletarjackie życie" Michała Pałaca z Piotrkowa.

Autorzy prac nagrodzonych i wyróżnionych zechcą porozumieć się z sekretarjatem generalnym TUR. Prace nie odznaczone są do odebrania codziennie w sekret. gen. od 9—14 godz. (Czerwonego Krzyża 20).

ODCZYTY TUR.

W ciągu m. września z ramienia Zarządu Głównego TUR odbyło się 10 odczytów. Tow. Wł. Weychert-Szymanowska wygłosiła prelekcje na temat „W obronie kultury" i „Kobieta w Rosji sowieckiej a krajach faszystowskich" — w *Chełmie, Kowlu* i *Zamościu*. W Kowlu odbyła się nadto uroczystość odsłonięcia sztandaru miejscowego TUR. Frekwencja na tych odczytach wynosiła od 100—500 osób. Tow. Zygmunt Piotrowski miał odczyty: „W obronie kultury", „Co faszyzm niesie klasie robotniczej", „Ruch klasowy a oświata" i „Kryzys kultury burżuazyjnej" — w *Jedliczu, Brzezówce, Bielsku, Poznaniu* i *Ostrowie Wlkp.* Frekwencja na tych odczytach wahała się od 75—340 osób. W Jedliczu odbyła się nadto akademja z okazji X-lecia pracy miejscowego TUR. Tow. Jan Krzesławski mówił o „Faszyzmie współczesnym" na odczytach w *Skarżysku* (50 osób) i w *Końskich* (250).

W październiku odczyty odbędą się w kilkunastu miejscowościach, jak np. Radomsko, Częstochowa, Blachownia (t. Czapiński), Radom, Skarżysko, Końskie (t. Krieger), Gołonóg, Łazy, Maczki (t. Krzesławski), Nowy Sącz, Jęzor, Zakopane, Stanisławów, Tarnopol (t. Piotrowski), Piotrków i Sulejów (t. Próchnik), Kutno, Ozorków, Zgierz, Osiny (t. Kłuszyńska), Włocławek (t. Niedziałkowski).

WYGRANE KSIĄŻKI NA LOTERJI T.U.R.

W wyniku rozlosowanych książek na loterji TUR już 366 zostały wręczone i rozesłane nabywcom naszych losów. Jest jeszcze do odebrania w Sekretarjacie Generalnym TUR 134 książki. Wzywamy do nadesłania losów, na które padły wygrane *do 15 października b. r.*, w przeciwnym bowiem razie książki nie odebrane przejdą na rzecz TUR.

AKCJA ODCZYTOWO - WIECOWA W SPRAWIE KATASTROFY SZKOLNEJ.

Wszystkie oddziały TUR winny zająć się przygotowaniem i zorganizowaniem odczytów, zgromadzeń, akademij, na których omówione zostanie obecne katastrofalne położenie szkolnictwa i oświaty w Polsce. Uchwała Zarządu Głównego TUR, ogłoszona w niedzielę w prasie socjalistycznej, winna służyć, jako rezolucja, do przyjmowania przez zebranych. Klasa robotnicza, narówni ze swemi ekonomicznemi i politycznemi postulatami, wysunąć winna zagadnienie dostępu do szkoły dla wszystkich dzieci robotniczych i chłopskich.

O przebiegu zebrań oświatowych i przyjętych rezolucjach należy informować sekretarjat generalny TUR.

ZARZĄD GŁÓWNY T.U.R.

Dalszy ciąg posiedzenia zarządu głównego TUR odbędzie się w środę 2 października o godz. 19 w biurze Sekret. Gen.

Odebranie debitu

Zarządzeniem M. S. Wewn. pozbawiono debitu w Polsce 12 wydawnictw sowieckich, oraz broszur emigrantów niemieckich. Wśród zakazanych w Polsce książek znalazły się: sowiecka książka „Mówią chłopi galicyjscy — 300 powstańców przed sądem faszystowskim", oraz książki niemieckie „Trzecia Rzesza w karykaturze" (Praga) i „Dyktatura parobka" (Bruksela).

Meteorolodzy zapowiadają ostrą zimę

Deszczowe lato, jakie mieliśmy w bieżącym roku, zapowiada — zdaniem fachowców — wczesne nastanie mrozów, które utrzymają się bardzo długo. Przezorni troszczą się o to już teraz, wiedząc, że najsroższą nawet zimę łatwo jest znieść, gdy posiada się odpowiednie fundusze na opędzenie wydatków i potrzeb rodziny. Doskonałą sposobność zdobycia pieniędzy daje rozpoczynająca się 18-go października r. b. 34-ta Loterja Państwowa, zapewniająca uczestnikom wiele wielkich wygranych z miljonem na czele, a pozatem stałe wygrane dzienne, które będą wylosowywane w każdym dniu ciągnienia. Ponadto jeszcze jako bezpłatna premja — dodatkowe ciągnienie wielkanocne.

Nie należy zatem zwlekać, lecz co rychlej zaopatrzyć się w los 1-ej klasy w najszczęśliwszej Kolekturze kraju „Nadzieja", Warszawa, Marszałkowska 117, albowiem „Nadzieja" nigdy nie zawodzi!

Przegląd prasy

Artykuł p. Stpiczyńskiego. Amnestja

PRZED ZMIANĄ RZĄDU.

Zmiana gabinetu jest rzeczą niewątpliwą. Pisze o tem szeroko prasa „sanacyjna", snując różne przewidywania personalne. Z wysuwanych nazwisk, poza gen. Sosnkowskim, powtarzają się zwykłe w okresie przesilenia nazwiska. Świadczy to, że właściwie dokona się zwykła kolejna „zmiana warty", a nic w istocie się nie zmieni.

Innego zdania jest p. Stpiczyński, który wystąpił z artykułem pod znamiennym tytułem: „Wobec konieczności odnowy metod rządzenia".

Z dość zawiłego i mocno napuszonego stylu trudno wyłuskać całą prawdę o co autorowi chodzi, zwłaszcza, że p. Stpiczyński jest ostrożny i nie chce nic nieprzyjemnego o swych politycznych przyjaciołach powiedzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że wynik wyborów, tak katastrofalny dla „sanacji", dał p. Stpiczyńskiemu materjał do myślenia i w wyniku tych przemyśleń autor doszedł do słusznego wniosku, że „sanacja" nie ma zaufania w społeczeństwie i że jeśli się chce utrzymać, musi o to zaufanie zabiegać. Dotychczasowe zaś wysiłki w tym kierunku zawiodły — trzeba więc całkowicie zmienić metody.

P. Stpiczyński pisze:

> „Weszliśmy wreszcie spowrotem w okres stabilizacji w życiu państwa, pozwalający na swobodne rozwiązanie zagadnienia personalnego składu rządu, pod kątem konieczności odnowy metod rządzenia i zadań, wymagających natychmiastowego podjęcia".

P. Stpiczyński wylicza dalej różne „sukcesy" obozu pomajowego w okresie 9-letnich jego rządów, przyznaje jednak, że były i minusy.

> „Obok nich wyrosły jednak i minusy, z których za główny skłonni jesteśmy uważać bardzo słaby stan wciągnięcia w procesy produkcyjne energji społecznej i dość powszechny stan depresji psychicznej, mający swe źródło w przekonaniu o beznadziejności jutra".

P. Stpiczyński nie dodaje, ale to już nietrudno jest ustalić, że za depresję psychiczną i za „beznadziejność jutra" odpowiedzialność ponosi sama „sanacja". Autor chciałby, by to się wszystkie zmieniło i nawołuje do zerwania z bez programowością, chce stworzyć wielki plan działania, przeprowadzić z udziałem Rządu propagandę i wytworzyć nowe metody rządzenia, bo

> „pozostaje prawdą, że praca organizowania wyobraźni i energji społeczeństwa jest przyrodzonym obowiązkiem rządów".

Bez tego—twierdzi p. Stpiczyński — można

> „jakiś czas rządzić, ale rezultat takich rządów byłby zgóry przesądzony".

Ostre słowa pisze p. Stpiczyński pod adresem dotychczasowych ministrów:

> „Rzeczpospolita miała już bodaj setki ministrów. Lecz udział większości z nich w kierowaniu narodem, losami państwa, nie był większy od udziału ich szoferów i woźnych. Wielu spośród nich „urzędowało", lecz niewielki tylko procent zdobył rangę mężów stanu".

Redaktor „Kurjera Porannego" chciałby zatem zmienić ludzi i metody, ale to da się zrobić tylko poprzez zmianę całego „systemu rządzenia", nie inną drogą.

O AMNESTJĘ.

P. Krahelska poruszyła aktualną sprawę amnestji dla więźniów politycznych i kryminalnych. Autorka dowodzi znanej zresztą prawdy, że przepełnienie więzień jest wynikiem kryzysu, nędzy i bezrobocia.

Wołanie o wolność dla więźniów, o szeroką amnestję, oraz dla emigrantów winno rozlegać się stale i głośno. O emigrantach p. Krahelska nie wspomina.

S-EK.

Echa „wyborów" do Sejmu

Jak to było w Zagłębiu Borysławskiem?

(Kor. własna).

W dn. 8 ub. m. policja w Borysławiu obstawiła lokale wyborcze, a przed komisarjatem P. P. stały w pogotowiu auta ciężarowe. Do godz. 16-tej nie było żadnego zainteresowania wyborami i udział głosujących wynosił od 8 — 12% w poszczególnych obwodach. Wieczorem, gdy się ściemniło, księża ukraińscy po nabożeństwie, poprowadzili z cerkwi swoje „owieczki" — starych chłopów i stare baby do lokalów wyborczych.

W Borysławiu jest 6 cerkwi ukraińskich. Również Żydzi burżuazyjni w niedzielę dobili targu z wojewodą lwowskim, a wślad zatem rabin z Bełzca wydał Żydom polecenie, by wzięli gremjalny udział w głosowaniu. Wieczorem tego dnia burżuazja żydowska głosowała na „sanacyjnych" kandydatów, mimo, że swojego kandydata nie miała.

„Sanatorzy" próbowali też prowokować robotników, wydając sfałszowaną odezwę pod firmą „Robotnika". Fotografję tej odezwy daliśmy w swoim czasie.

Odezwy te koplortowano z biura „Gwiazdy" i policji. Prezes „Gwiazdy" i zastępca na posła, p. A. Kecht, osobiście je rozlepiał. Robotnicy zdzierali je z murów, parkanów i słupów. Chłopcy, otrzymawszy te odezwy do kolportowania z „Gwiazdy" i z policji, przynosili je do biura P.P.S. Odezwy były prawdopodobnie pomysłem jednego z doktorów, dawnego sekretarza koncernu naftowego, a obecnie przemysłowca, który zmienia przekonania, jak rękawiczki.

W ciągu nocy wylepiono cały Borysław fałszowanymi afiszami. W niedzielę przed południem zdzierałem osobiście te afisze; wtedy przystąpił do mnie komisarz P. P., p. Stejka, żądając bym przestał zdzierać „cudzą własność". Oświadczyłem, że zdzieram **swoją rzekomą własność.** Na to komisarz odpowiedział, że afisze nie są moją własnością, a temsamem potwierdził, **że ten,** kto je wydał dopuścił się oszustwa.

Komisarz Stejka **zapisał nazwiska świadków ,będących na ulicy. Jeżeli sprawa znajdzie się w sądzie, będzie to bardzo ciekawy pro ces.** Robotnicy zorjentowali się, że ta rzekoma odezwa „Robotnika", wzywająca do udziału w wyborach, jest oszustwem i **do wyborów nie poszli.**

Robotnikom odebrano prawa, ale głosy robotnicze byłyby dla „sanacji" miłe i chcieliby je dostać choć by w drodze podstępu i oszustwa.

Nigdy jeszcze komisje nie były tak bezczynne, jak obecnie. Rezul tat głosowania był następujący:

Borysław: uprawnionych 26,000 głosowało 7,347, t. j. około 27,5%, czyli 72,5% wyborców wstrzymało się od głosowania.

Robotników takich, którzy należą do „Strzelca" i innych „sanacyjnych" przybudówek, głosowało 260, a głosów nieważnych było dwa razy tyle. Część urzędników zależnych i niektórzy robotnicy głosowali kartkami nieważnemi.

Z tych, co głosowali, było 15 — 18% Polaków i Ukraińców, a 80 — 85% Żydów (burż.). Dostarczali „wyborców" p.p. Löwenherz, brat senatora ze Lwowa, sklepikarz Schreck, Ringel, Ringler i Wolf.

Oto kilka cyfr z pow. drohobyckiego: Stebnik: uprawnionych do głosowania 1,150, głosowało 138; Kołpiec: uprawn. 762, głosowało 76; Stanyla: uprawn. 924, głosowało 192; Solec: uprawn. 1,042, głosowało 180; Dobrohostów: uprawn. 2,900, głosowało 300; Ułyczno: uprawn. 3,100, głosowało 210.

W innych obwodach stosunek procentowy był podobny; w niektórych wioskach np. głosowało tylko 5-ciu wyborców!

W **Drohobyczu** głosowało około 18% wyborców.

Na 147,000 uprawnionych do głosowania, w okręgu naszym głosowało, według urzędowych danych, 39,992, czyli około 27%.

W **Kałuszu** było uprawnionych 6,900 a głosowało 950, czyli około 16%.

We wsi **Ułyczno** pędzono wyborców do głosowania(!). Chłopi jednak schronili się do lasu i do głosowania nie poszli.

W **Nadwórnej** aresztowano tow. F. Delimatę i Rowińskiego, a w Stanisławowie — tow. Szymona Sagałę za kolportowanie ulotek.

F. H.

Kronika lwowska

TELEFONY ZAUTOMATYZOWANO — TELEFONISTKI POSZŁY NA BRUK

Od kilku już dni uruchomiono we Lwowie stację automatyczną telefonzw. Sto kilkadziesiąt telefonistek poszło na bruk. Automaty funkcjonują na razie dosyć wadliwie, ale dyrekcja Pasty obiecuje, że defekty zostaną usunięte. Zredukowanym telefonistkom rzucono ochłapy w formie b. skromnej odprawy, a w prasie umieszczone są płatne komunikaty o tem jak świetna przyszłość czeka obecnie zredukowane, które będą mogły teraz wyjść.. za mąż. Z dużego sto kilkadziesiąt osób liczącego personelu zostawiono aż 12 telefonistek.

Powszechne oburzenie wywołał fakt, że na tych miejscach pozostawiono osoby przeważnie dobrze sytu owane, żony dobrze sytuowanych urzędników i t. p. Prasa zamieścła o tem alarmujące informacje, ale „Pasta" nie szczędzi dobrze płatnej rekla my i ma nadzieję, że i teraz zdławi głosy zasłużonej krytyki i potępienia.

ZWIĄZEK CEGLARZY OBCHODZI SWOJE 15-LECIE

Związek zawodowy robotników ceglarskich obchodzić będzie w najbliższym czasie 15-lecie swojego powojennego istnienia. Związek klasowy gromadzi w swoich szeregach prawie wszystkich robotników pracujących w lwowskich cegielniach. Autorytet związku jest b. duży, ma on za sobą długi szereg walk wygranych. Wywalczył on umowę zbiorową, która zapewnia robotnikom minimum egzystencji i zabezpecza ich przed samowolą pracodawców.

W niedzielę 13 b. m. odbędzie się w lokalu organizacji przy ul. Zielonej 7 uroczystość poświęcona wspomnieniom przebytych walk i działalności zawodoweq. Dla uczczenia tej rocznicy wydaną zostanie specjalna jednodniówka.

W PIĄTEK ZEBRANIE O. K. R.

W piątek 4 października o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7 pełne zebranie członków OKR. Na zebraniu tem omówione zostaną sprawy organizacyjne i plan pracy O. K. R. komitetów dzielnicowych.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: wtorek godz. 8 wiecz. „Muzyka na ulicy".

Środa godz. 8 wiecz. „Wyzwolenie".

•SUKNIE•

Podajemy do łaskawej wiadomości naszej Sz. Klijenteli, że sprzedaż nowej kolekcji jesiennej

SUKIEN WEŁNIANYCH I JEDWABNYCH

Rozpoczęliśmy od 2 września

CENY ŚCIŚLE HURTOWE

FUKS i OKNOWSKI Nalewki 12 tel. 12.10.50

Ogólne Zebranie Kolejarzy w Tarnowskich Górach

(Kor. własna).

Dnia 17 września b. r. odbyło się w Tarnowskich Górach ogólne zgromadzenie kolejarzy, zorganizowane przez Koło ZZK., przy udziale około 2000 osób.

Referaty na temat obecnego położenia pracowników kolejowych, pogłosek o zamierzonej obniżce uposażenia i redukcji personalnej, oraz szczególnie ciężkiego położenia pracowników nieetatowych— wygłosili członkowie Wydziału Wykonawczego ZZK., tow. tow. Bator i Różański.

Wywody referentów przyjęto oklaskami; rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Zebrani w swej rezolucji stwierdzają bardzo ciężkie położenie pracowników kolejowych, zwłaszcza metalowych, na terenie Górnego Śląska, gnębionych redukcją dni pracy i wzrostem drożyzny.

W dalszej części rezolucji zebrani domagają się od Min. Kom. pomocy materjalnej w stosunku do wzrostu drożyzny; jaknajenergiczniej protestują przeciwko pomysłom obniżenia i tak już głodowych płac pracowników kolejowych, lub redukcji personelu; domagają się energicznie zupełnego zniesienia redukcji dni pracy stosowanej do pracowników nieetatowych.

W końcu rezolucja wzywa ogół miejscowych kolejarzy do szeregów ZZK. walczącego o prawo i byt kolejarzy.

Los emerytów gdańskich

W lipcu r. b. władze gdańskie wydały odezwę do emerytów gdańskich, zalecając im przeniesienie się do Rzeszy.

Niezależnie od odezwy, każdy poszczególny emeryt otrzymał pisemne wezwanie do urzędu opieki społecznej, który gotów jest udzielić „bliższych informacyj".

Robotnik M., zatrudniony na cegielni w Gdasńku, a otrzymujący zasiłek państwowy, jako 50-procentowy inwalida wojenny, udał się do urzędu opieki społecznej, gdzie podpisany na wezwaniu radca Nitz przedstawił robotnikowi wszelkie korzyści, jakie wynikną dlań z przesiedlenia się do Niemiec. Także hitlerowska organizacja byłych kombatantów doradziła robotnikowi wyjazd do Niemiec.

M. wymówił pracę w cegielni i udał się do Niemiec. Zatrzymał się w Stolp. Tu nikt nie zainteresował się przyjezdnym z Gdańska. Dano mu kolację i przenocowano go, poczem kazano mu dalej jechać. Ze Stolp M. pojechał do Koeslin. Tu urząd opieki społecznej nakarmił go i dał mu bilet wolnej jazdy do Szczecina. W ten sposób robotnik w ciągu kilku dni poznał Stralsnud, Rostock i wreszcie Kilonję. Pracy nigdzie jednak nie dostał.

M. w ten sposób tułał się po Niemczech od 26 lipca do połowy września. W Kilonji wsadzono go na statek i odstawiono spowrotem do Gdańska.

M. pocieszał się, że wprawdzie stracił pracę, ale renta mu pozostała i jakoś wyżyje, zanim znajdzie pracę.

Gdy wszakże w terminie zgłosił się po rentę, oświadczono mu, iż renta została mu wstrzymana, ponieważ samorzutnie porzucił pracę.

Na pisemnej decyzji w tej sprawie podpisany był radca Nitz, ten sam, który doradzał robotnikowi wyjazd do Niemiec, przedstawiając mu wszystkie dodatnie strony tego przesiedlenia się.

Widocznie władzom gdańskim chodzi tylko o to, by wyzbyć się obowiązku płacenia robotnikom - inwalidom emerytur i dlatego używają podstępu.

Francuski projekt kanału Śródziemnomorskiego

W związku z możliwością zamknięcia morza Śródziemnego przez W. Brytanję, która ma w swem ręku oba wejścia na to morze, a więc zarówno Gibraltar, jak Suez, w prasie francuskiej odżył znowu projekt kanału przez Francję, któryby ją uniezależnił od Gibraltaru.

Kanał ten projektowany jest od Bordeaux przez Agen, Tuluzę i Narbonnę. Szerokość kanału ma wynosić 250 metrów, głębokość 12 i pół mtr. tak, że mogłyby po nim chodzić statki oceanczne.

Koszt budowy tego kanału obliczony jest na 14 miljardów franków, a czas trwania robót na 7 lat. Wynosiłoby to 2 miljardy franków rocznie, sumę, jak na obecne czasy, wielką, ale roboty te pozwoliłyby zatrudnić 150 tys. robotników, t. j. przeszło połowę bezrobotnych we Francji.

Zwolennicy budowy kanału poza względami gospodarczemi, wysuwają także względy strategiczne. Jak bowiem wiadomo, francuska marynarka wojenna podzielona jest na dwie eskadry, z których jedna stacjonowana jest na morzu Śródziemnem w Tulonie, druga zaś na Atlantyku w Breście. W razie jakiegokolwiek konfliktu i zamknięcia morza Śródziemnego floty te są rozdzielone, gdy tymczasem po przekopaniu kanału Francja uniezależnia się od Gibraltaru i obie eskadry mogą być w stałym kontakcie.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

Ze względu na to, że wczorajszy numer po konfiskacie nie doszedł wszędzie na prowincję, poniżej powtarzamy wyniki rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

ŁKS POKONANY NA WŁASNEM BOISKU. W meczu o mistrzostwo ligi w Łodzi Legja pokonała ŁKS 1:0 (1:0). Jedyną decydującą o zwycięstwie drużyny warszawskiej bramkę zdobyt Nawrot w pierwszej połowie.

LOS POLONJI OSTATECZNIE PRZESĄDZONY. W KRAKOWIE w meczu o mistrzostwo Ligi Garbarnia rozgromiła stołeczną Polonję w stosunku 6:0 (1:0). Tem samem los Polonji został przesądzony.

CRACOVIA REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM. Drugi mecz ligowy, rozegrany w Krakowie pomiędzy Cracovią a Śląskem zakończył się remisowo 1:1 (1:0).

RUCH BRZESKI ZREMISOWAŁ ZE SKRĄ. W sobotę na boisku Skry odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Skrą a Ruchem z Brześcia n. B. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI. W sobotę Warszawianka rozegrała swój pierwszy mecz na tournee we Francji. Przeciwnikiem jej była reprezentacja czwartego okręgu emigracji. Zwyciężyła Warszawianka 3:1 (1:1).

W czasie przerwy odbyły się pokazy rzucania oszczepem przez Lokajskiego. Lokajski rzucał sam. Wyniki jego nie były mierzone, najlepszy rzut wynosił mniej więcej 64 mtr.

Hippika

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W WARSZAWIE. W sobotę rozpoczęły się na stadjonie hippicznym w Łazienkach mędzynarodowe zawody hippiczne. Pierwszego dnia odbył się „Konkurs Otwarcia".

Techniczne wyniki zawodów w poszczególnych serjach przedstawiają się następująco:

Serja I: 1) por. Brand (Niemcy), 2) rtm. Hasse (N), 3) trzecie miejsce podzielili: rtm. Hasse i rtm. Kulesza.

Wyniki II serji: 1) rtm. Skupiński 2) płk. Borsarelli (Wł.), 3) rtm. Momm (Niemcy).

Wyniki III serji, dla jeźdźców cywilnych, przedstawiają się następująco: 1) Zwierzchowska, 2) W. Schön 3) Iwanowski J.

W niedzielę rozegrano na torze hippicznym w Łazienkach dwa konkursy w konkurencji międzynarodowej, a mianowicie — konkurs „potęgi skoku" i konkurs „Łazienek".

Ostatecznie klasyfikacja w konkursie „potęgi skoku" przedstawia się następująco: 1. por. Brandt, 2. por. Endrody. 3. mjr. Bettoni.

Konkurs „Łazienek" wygrał Grabianowski, 2. Strzeszewski.

Gry sportowe

REPREZENTACJA NIEMIEC POKONAŁA DRUŻYNĘ KRAKOWA 14:2. W sobotę reprezentaacyjna drużyna Niemiec w szczypiorniaku rozegrała mecz z Krakowem bijąc go w stosunku 14:2 (6:1).

Tenis

MECZ TENISOWY WROCŁAW—POZNAŃ 0:5. W Poznaniu rozpoczął się na kortach A. Z. S. międzymiastowy mecz tenisowy Wrocław Poznań. Pierwszy dzień zawodów przyniósł zwycięstwo obu zawodnikom polskim. Tłoczyński wygrał z Nitschem 6:4, 6:1, 6:1, a Spychała pokonał Fromlowitza 6:4, 6:4, 7:5.

W drugim dniu polscy zawodnicy odnieśli dwa dalsze zwycięstwa w grze podwójnej i w grze pojedyńczej pań. Poznań wygrał też 5:0.

NA ŚLĄSKU TENISIŚCI WROCŁAWIA zremisowali 9:9. W Katowicach odbył się 2-dniowy mecz tenisowy Śląsk — Wrocław II. Pierwszego dnia rozegrano 5 spotkań, z których 3 rozstrzygnęli na swoją korzyść Niemcy. Drugiego dnia dalsze 4 mecze. Wynik ogólny 9:9.

Boks

BOKSERZY GDAŃSKA POKONALI REPREZENTACJĘ GRUDZIĄDZA. W Gdańsku odbył się międzymiastowy mecz bokserski Gdańsk — Grudziądz. Zwyciężyła reprezentacja Gdańska w stosunku 11:5.

Strzelectwo

SUKCESY POLSKICH STRZELCÓW W RZYMIE. Na mistrzostwach strzeleckich świata w Rzymie odbyły się strzelania z pistoletu dowolnego na 50 mtr. Zwyciężyła Szwajcarja przed Włochami. Polacy zajęli 6-te miejsce przed Finlandją, Szwecją

W strzelaniu z karabinu wojskowego Polska zajęła trzecie miejssce za Węgrami i Szwajcarją, a przed Francją, Norwegją, Szwajcarją i Finlandją.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. **K. Krajewski**

Weneryczne, PŁCIOWE SKÓRY

przyjmuje w swojej prywatn. LECZNICY **CHMIELNA 56** od 8 r. do 9 w

Lekarz-dentysta

Tadeusz Rozenwein

Żórawia 21, tel. 9.49-91.

HULBERT FOOTNER 75

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Ile panu ofiarował"? zapytała Mme Storey.

Tanner spłoszył się. „Nie wolno mi przyjmować honorarjów na statku", wybełkotał.

„Nie pytam o to, co panu wolno było przyjąć, tylko o to, ile pan wziął w tym wypadku".

„Nic".

„Niech pan opowiada dalej".

„Wróciłem do pokoju chirurgicznego i zabrałem stamtąd szprycę i jakieś nieszkodliwe tabletki. Pokazałem Jimowi te tabletki, Adrjanowi zaś wsunąłem szprycę, podając mu rękę na pożegnanie".

„Co jeszcze dał mu pan razem ze szprycą?"

„Nic!" zawołał Tanner poruszony. „Nic, prócz jakichś miętowych pastylek. Przysięgam! ...Jakto, przecież jeżeli zabito Horacego tą szprycą, to musiano użyć jakiejś bardzo silnej trucizny. Nie mam nic podobnego w swojej apteczce. Może pani ją przeszukać! Nie znam nawet tak szybko działającej trucizny!"

„Zajmiemy się tem później", przerwała spokojnie Mme Storey. „Jeżeli jest pan uczciwym człowiekiem, dlaczego nie opowiedział mi pan tego wszystkiego podczas pierwszego przesłuchania?"

„Nie chciałem oskarżać Adrjana", wyjąkał.

„Chce pan powiedzieć, że zapłacono panu za milczenie!"

Tanner pochylił głowę.

„To niczego nie dowodzi!" wtrącił Adrjan podniecony. „Mogę to wszystko z łatwością wytłumaczyć".

„O, niewątpliwie", zauważyła sucho Mme Storey. „Ale niech pan poczeka chwilę.... Jim! Czy pańska relacja o tych dwóch wizytach zgadza się z opowiadaniem doktora?"

„Tak jest, proszę pani", odpowiedział zatroskany Jim, „nie miałem tylko pojęcia, że doktór wtedy coś przemycił".

„Oczywiście nie wiedział pan!"

„Powinienem był sam tego dopilnować", rzekł Les Farman, marszcząc brwi. „Ale byłem taki zajęty! Pozatem uważałem, że nie wolno pozostawiać cierpiącego człowieka bez pomocy lekarskiej!"

„Niech się pan o to teraz nie martwi", rzekła Mme Storey. „Nie można wszystkiego przewidzieć. ...Jim! Czy pan Adrjan Laghet przyjmował pozatem jakieś wizyty?"

„Nie, proszę pani. Wchodził do niego tylko kapitan i ja".

„Niech mi pani pozwoli wytłumaczyć", krzyknął Adrjan.

„Dobrze, niech pan mówi!" powiedziała Mme Storey.

„Doktór mówi prawdę", oświadczył Adrjan gorąco. „Prosiłem o szprycę w tym właśnie celu, o którym mu mówiłem. Kodeinę miałem przy sobie".

„Kapitanie", rzekła Mme Storey, „czy nie zrewidowano go przed uwięzieniem?"

„Owszem, proszę pani. Przysięgnę, że nie miał przy sobie ani kodeiny, ani też niczego w tym rodzaju".

„Była w neseserze, który przyniesiono mi później", wyjaśnił Adrjan. „W ukrytej kieszonce".

Moja pracodawczyni rzuciła pytające spojrzenie na Lesa.

„Wątpię bardzo!" powiedział ten dobitnie. „Przeszukałem neseser".

„Dajmy na chwilę spokój tej sprawie. Chodzi przedewszystkiem o to, w jaki sposób ta szpryca dostała się do basenu".

„To nie jest ta sama szpryca", oświadczył Adrjan.

„Ach, tak! Czy może pan mi pokazać szprycę, którą pan dostał od doktora?"

„Nie. Wyrzuciłem ją przez iluminator".

Mme Storey uniosła brwi w górę. „O, wyrzucił pan ją przez iluminator! Dlaczegóż pan to zrobił, skoro tak panu zależało na tem, żeby ją dostać?"

„Zastanowiłem się nad tą sprawą", powiedział Adrjan dramatycznym tonem. „I przeraziłem się, widząc, jaką władzę ma nademną ten narkotyk. Postanowiłem znosić najgorsze męki, byle tylko nie zostać niewolnikiem kodeiny. Wyrzuciłem więc szprycę przez okienko. Leży teraz na dnie oceanu!"

„Bardzo słusznie", zauważyła Mme Storey ze zwodniczem współczuciem. „A więc był pan już pod takim wpływem tego nałogu?"

(D. c. n.).

Wiadomości z całego kraju

KTO OGRABIŁ AMBULANS POCZTOWY.

Głośną była w grudniu ub. r. sprawa ograbienia ambulansu pocztowego w Trzemesznie na sumę ponad 14 tys. zł. Właściwi złoczyńcy, t. j. woźnice ambulansu i ich spólnicy rzucili pierwotnie oskarżenie na naczelnika urzędu pocztowego.

Śledztwo wikłało się, wreszcie na ławię oskaarżonych zasiadło 11 osób, mianowicie: bracia 23-letni Piotr i 21-letni Ignacy Cyranowicze, jako główni oskarżeni, 32-letni Czesław Jankowski, ojciec Cyranowiczów 52-letni Tomasz, 30-letni Jan Budzińhki, żona Piotra Cyranowicza 30-letnia Marja, oraz odpowiadający z wolnej stopy 51-letni Stanisław Chmielewski i jego córka Melanja, Józef Cyranowicz i funkcjonarjusze poczty w Trzemesznie, Florjan Olszewski i Mieczysław Jasiński.

Złoczyńcy pieniądze ukryli w odległem o 60 km. jeziorze Chrzanowskiem, a potem wyłowili i zamurowali w mieszkaniu Cyranowicza ojca.

Oskarżeni funkcjonarjusze pocztowi Olszewski i Jasiński ze skruchą przyznali się, że zaniedbali pilnowania wozu pocztowego.

Wyrokiem sądu skazani zostali: Piotr Cynarowicz na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 7, Ignacy Cyranowicz na 3 lata więzienia, Czesław Jankowski na 3 lata więzienia, Tomasz Cyranowicz na 3 lata więzienia i 200 zł. grzywny, Jan Budzyński na 3 lata więzienia i 50 zł. grzywny, Marja Cyranowiczowa na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, Stanisław Chmielewski został uwolniony, Melanja Jankowska na rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, Józef Cyranowicz skazany został na zakład poprawczy z zawieszeniem na 3 lata.

Pozatem skazani zostali dwaj funkcjonarjusze pocztowi: Florjan Olszewski i Władysław Jasiński po dwa miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

LIKWIDACJA LECZNICTWA W UBEZPIECZALNI.

Pod takim tytułem podaje „Republika" wiadomości o redukcji w Ubezpieczalni łódzkiej wszystkich lekarzy specjalistów. Zredukowani lekarze otrzymali 3 miesięczne odszkodowanie bez obowiązku pracy w tym okresie. Na to pieniądze są, a robi się te posunięcia w imię rzekomych oszczędności.

W istocie pismo łódzkie ma słuszność: likwiduje się lecznictwo i to na gwałt.

3 OSOBY POD GRUZAMI ZAWALONEGO DOMU.

Na przedmieściu Stare Rokicie pod Łodzią (Ruda Pabjanicka), na ul. Franciszka wydarzyła się katastrofa budowlana. Gdy właścicielka nowobudującego się domu, Kazimiera Majewska, wraz z cieślą i murarzem przystąpiła do wykańczania wnętrza, wzniesiony już pod dach parterowy budynek nagle zawalił się, przyczem ściany przygniotły znajdujące się wewnątrz trzy osoby. Poranionym udzielił pomocy lekarz Pogotowia. Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz celem stwierdzenia przyczyn wypadku.

BURZA NAD POWIATEM LWOWSKIM.

Burza nad powiatem lwowskim wyrządziła olbrzymie straty materjalne, a nadto pociągnęła za sobą także ofiary w życiu ludzkiem.

W Dublanach pod Lwowem pracował na polu zajęty kopaniem ziemniaków Dmytro Datiuch, pochodzący z powiatu samborskiego. Gdy zerwała się burza i poczęły uderzać pioruny, Diatuch porzucił robotę i usiłował schronić się pod dębem. Wówczas na drodze ugodził go piorun, kładąc na miejscu trupem.

Również śmiertelny wypadek wydarzył się w Pełkiniach, pow. Jarosław, gdzie piorun wpadł kominem do mieszkania Marji Dubajowej i zabł ją w chwili, gdy leżała w łóżku. Pozatem w Redowej, pow Jarosław, piorun uderzył w zabudowania gospodarcze Dmytra Seredyńca. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i budynki wraz z inwentarzem i zbiorami.

BRZYDKA SPRAWA W ŁÓDZKIEJ Y. M. C. A.

Łódzka YMCA. wprowadziła ograniczenia wyznaniowe przy dopuszczaniu publiczności do sali gimnastycznej i basenu pływackiego. Ponieważ gmach łódzkie YMCA. został wybudowany z ofiar miejscowego społeczeństwa, w dużej mierze żydowskiego, odbyło się posiedzenie grupy ofiarodawców spośród przemysłu łódzkiego. Na posiedzeniu tem postanowiono definitywnie, że o ile do dnia 15 października zarząd YMCA. nie zmieni swej dotychczasowej decyzji — po tym terminie wystąpić urzędowo o zwrot wpłaconych ofiar. Równocześnie w tym terminie wystosowana zostanie interpelacja do centrali YMCA. do Stanów Zjednoczonych:

Jednocześnie przedstawiciele zarządów klubów sportowych, wobez których wprowadzono ograniczenia, zwrócą się z odnośnym memorjałem do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego (PUWF.) do Funduszu Pracy oraz do zarządu miejskiego w Łodzi.

RUDROF WRÓCIŁ DO WIĘZIENIA.

W sobotę popołudniu aresztowano we Lwowie Stanisława Rudrofa, właściciela spółki akcyjnej „Brody".

Jak donosiliśmy, niespełna trzy dni temu, t. j. w środę Rudrof został wypuszczony z Brygidek na urlop 6-miesięczny dla załatwienia spraw majątkowych i rodzinnych, za zgodą władz sądowych i prokuratora.

Ponowne aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora. Funkcjonarjusz wydziału śledczego sprowadził Rudrofa z powrotem do Brygidek.

Podobno Rudrof planował wycieczkę... zagranicę.

ZBRODNICZA BÓJKA.

W Krakowie na Zabłociu naprzeciw szynku Ehrlicha znajduje się lokal ZZZ. oddziału krakowskich pracowników huty szkła. W lokalu tym odbywało się zebranie, część jego uczestników znajdowała się na ulicy.

W tym czasie nadeszła pod lokal ZZZ. Michalina P., ze swym narzeczonym Szczypczykiem, obchodząca swe imieniny. Kilku uczestników zebrania zaczepiło dziewczynę, proponując jej, by jako solenizantka „postawiła" im wódkę.

Zaczepką narzeczonej poczuł się dotknięty Szczypczyk, który po kilku minutach przyszedł w towarzystwie 8-miu kolegów, zwołanych na odwet i uzbrojonych w noże, siekiery i kołki.

W czasie bójki zabity został nie mający żadnego udziału w sporze, robotnik Adolf Płodziej (przebity nożem w plecy). Pozatem przewieziono do szpitala: Czesława Angermana, rannego w głowę, Zygmunta Millerta z przebitem prawem płucem, Józefę Szczypkową, poranioną dotkliwie w prawą skroń i Marjana Waśniewskiego, rannego w głowę. Reszta lżej kontuzjonowanych w bójce udała się do domów.

SAMOBÓJSTWO WACHMISTRZA ŻANDARMERJI.

Wachmistrz żandarmerji w Lublinie, Czesław Ślepowroński, zatrudniony w biurze płatniczem żandarmerji, po wyjściu z gabinetu kierownika biura popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w krtań. Denat osierocił żonę i dwoje dzieci.

BRUDNE METODY WALKI.

W Sokółce (woj. białostockie) tarcia istniejące pomiędzy burmistrzem p. Komarem, a wiceburmistrzem Wernerem przeniosły się na stosunki prywatne tych dygnitarzy, aż doszło do tego, że p. burmistrz publicznie oszkalował i zniesławił dziecko p. wiceburmistrza.

Oburzona tym niecnym chwytem walki matka dziecka wniosła skargę sądową. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd wydał wyrok skazujący burmistrza Komara na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary i 1000 zł. grzywny bez zawieszenia.

W motywach ustnych Sąd zaznaczył, że wina burmistrza została całkowicie udowodniona zeznaniami świadków, natomiast oskarżony dowodu prawdy nie dostarczył.

Ładne typki znalazły się w „usanowanych" magistratach.

URZĘDNIK KONSULATU POLSKIEGO W ZAGRZEBIU CIĘŻKO RANNY W KATASTROFIE MOTOCYKLOWEJ.

W Poznaniu przy zbiegu ulic Fredry i Wałów Jana III zderzył się motocyklista Karol Jaroszyński z samochodem poznańskiej Izby Skarbowej. Motocyklista padł na jezdnię nieprzytomny i oprócz ciężkich obrażeń wewnętrznych, doznał ciężkiego wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala miejskiego.

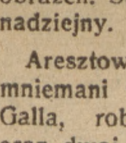
P. Jaroszyński mieszka stale w Jugosławji, gdzie posiada willę w Makarskiej nad Adrjatykiem, (jest on urzędnikiem konsulatu polskiego w Zagrzebiu). Bawił w Poznaniu w gościnie u brata.

DZIERŻAWCA MAJĄTKU UKAMIENOWANY.

W majątku Przecławice pod Grudziądzem istniał spór między robotnikami, a dzierżawcą Czesławem Wojcińskim.

W pewnym momencie, gdy zatarg przybrał ostrą formę, Wojciński został obrzucony cegłami i dachówkami, doznając ciężkich obrażeń. Stan dzierżawcy jest beznadziejny.

Aresztowani zostali, jako domniemani sprawcy: robotnik Jan Galla, robotnik Jan Cukierman oraz dwaj synowie tego ostatniego Władysław i Feliks.


FOTO-NAPRAWA
instrumentów optycznych
i precyzyjnych UNIESZOWSKI
Warszawa, Chłodna 37.
tel. 2-15-24.

Wrzesień

Ciekły, nikły uśmiech, wrzesień — —
Zeiszyła ptasi ćwierk jesień — —
Na kalinach czerwonemi kroplami,
w jarzębinach się pali jagoda
w koralowem gronie — —
Liście liże żółty język płomień — —
W potoku, po lesie, woda
leje się przezroczystem szkłem
w zimny, żółty pożar jesień — —

Ciekły, nikły uśmiech, wrzesień — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Nasza akcja

Nowe potrzeby i nowe prądy

Odczyt tow. Niedziałkowskiego w Radomiu

W niedzielę wieczorem w wielkiej, przepełnionej publicznością, sali Domu Robotniczego w Radomiu tow. M. Niedziałkowski wygłosił odczyt p. t. **Nowe potrzeby i nowe prądy.**

Tow. Niedziałkowski, po krótkiej analizie wyniku wyborów B. B.W.R., dał obraz ogólnego położenia Polski w dziedzinach polityki gospodarczej, polityki zagranicznej, w dziedzinie, którą nazwaliśmy **katastrofą szkolną**. Podniósł z naciskiem tragedję młodych pokoleń. Jest jedno tylko wyjście — wielki wspólny wysiłek wielkich mas, robotniczych i włościańskich, połączonych wspólną ideą i wspólnym planem przebudowy. Skończyła się izolacja proletarjatu. Chłop i robotnik podali sobie ręce. Teraz musimy dać Polsce nietylko idee, nietylko hasła, ale realny, konkretny, wykonalny plan, jak zrealizować nowy ustrój. Socjalizm stał się zadaniem praktycznem.

Sala przyjęła myśli odczytu burzą oklasków.

Z Gorlic

(Kor. własna).

Wystarczył półgodzinny strajk

Robotnicy „Pierwszej rafinerji nafty i przetworów chemicznych w Ropicy polskiej pod Gorlicami zorganizowali się niedawno w Centralnym Związku robotników przemysłu chemicznego.

Zorganizowanie się robotników było najwidoczniej niemiłe dla firmy, gdyż w dniu 5 b. m. wręczyła ona wszystkim robotnikom wypowiedzenie pracy.

Robotnicy zażądali cofnięcia wypowiedzenia, utrzymania płac w dotychczasowej wysokości i zagwarantowania obecnego stanu zatrudnienia. Firma nie zgodziła się, pokazując drzwi delegatom.

W odpowiedzi na to robotnicy jednomyślnie przystąpili do strajku.

Po półgodzinnym strajku, firma podpisała żądania robotnicze.

Fotel, hotel, serdel...

B. poseł „sanacyjny" Laskowski wniósł do zarządu miejskiego w Gorlicach podanie o podwyżkę płacy o dwa szczeble

Gdy w okresie Brześcia obejmował mandat poselski, miał jako dyrektor Magistratu grupę VII,— szczebel „d". Teraz żąda szczebla „f" z tytułu automatycznego awansu. Biedaczysko przyzwyczaił się do diet i nie może już wyżyć z pensji w dawnej wysokości.

Mimo sprzeciwu tow. Gleichera, miejska komisja prawnicza nietylko uchwaliła uwzględnić prośbę Laskowskiego, ale nadto zaleciła podwyższyć mu pensję jeszcze przed powzięciem uchwały przez Radę miejską i przed wyjednaniem kredytu w budżecie.

Jednocześnie „ze względów oszczędnościowych" ta sama komisja powzięła uchwałę, zalecającą dalszą redukcję ilości pracowników zakładu czyszczenia miasta i redukcję płac kontraktowych sił biurowych Zarządu miejskiego.

Dziwna sprawa przed sądem w Tarnowie

(Kor. własna).

W dniu 23 września b. r. w Sądzie Okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko tow. E. Sitowi oskarżonemu z art. 127. W pierwszej instancji został on skazany na łączną karę 7 miesięcy więzienia. Na rozprawie apelacyjnej przesłuchano dwuch świadków policyjnych i rozprawę odroczono, w celu skontrlowania karty karnej oskarżonego. Tyle suche fakty.

Natomiast sama sprawa przedstawia się naprawdę trochę dziwnie. Z końcem marca b. r. w Sądzie Grodzkim zasiadł tow. Sit jako oskarżony o to, że na zgromadzeniu przed 1-ym majem w r. 1934 w Zgłobicach „obraził rząd" Na tejże rozprawie sędzia grodzki p. Łazarow, po ostrej scysji z adwokatem tow. Agatsteinem — na mocy tylko samego doniesienia policyjnego, bez przesłuchania świadków z tegoż zebrania, nawet świadków, podanych przez prokuratora, wydał wyrok skazujący tow. Sita na 6 i 3 miesiące więzienia (łącznej kary 7 m.). Ponieważ tow. Sit nie przyjął wyroku i odwołał się, otrzymał w jakiś czas potem, aż dwa różne wyroki na piśmie, z różną motywacją Była to motywacja naprawdę dziwna, bo przecież został skazany za wiec w Zgłobicach na podstawie zeznania p. Wesołowskiego z wiecu... w Tarnowie!

Obecnie ta dziwna rozprawa znalazła się na forum apelacyjnem i tu już wprawdzie przesłuchano dwuch świadków policyjnych ze Zgłobic, z których jeden coś pamiętał, a drugi nic, ale nie przesłuchano innych świadków, nawet podanych przez prokuratora. Gdy zaś obrońca, adwokat dr. Mütz, wniósł o przesłuchanie świadków odwodowych, lub podanych w pierwszej instancji przez prokuratora, sędzia Łucki — pomimo, że prokurator się nie sprzeciwił, odmówił. Bo i widocznie nie potrzeba przesłuchiwać świadków; wystarczy jak będzie tylko paragraf i wymiar.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 2)

Bunt górników w Hunan

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Ale teraz, gdy rok 1927 zbliżał się do swego krwawego końca, jakaś nowa, ukryta pasja zdawała się ogarniać górników. W dole, w tunelach, przed otwartemi złożami kopalnianemi; w halach motorów elektrycznych i wokół stolików do gry — zbierali się grupami górnicy, rozmawiali z sobą po cichu, a potem rozpraszali się znowu. Poprzez wszystkie te grupki, które zdawały się odczuwać potrzebę jakiegoś kontaktu, przesuwała się olbrzymia koścista postać kowala Sunga.

Nazywano go „kowalem Sungiem" gdyż tem był przed dziesięciu laty, gdy przybył z Heng - Czau do pracy w kopalni. Teraz został nadzorcą i zarabiał dużo pieniędzy. Jako nadzorca mógł chodzić wszędzie i rozmawiać z kim tylko chciał; mógł zbierać ludzi i zachowywać się tak, jakby im wymyślał. Gromadzili się wokół niego, a potem wracali do swoich ciemnych kątów. Sung mógł rzmawiać w ten sposób, nikt bowiem nie podejrzewałby o nic nadzorcy. Tylko działacze żółtych organizacyj, pomagający w niszczeniu związków robotniczych, zostawali nadzorcami.

Członków żółtego związku było zgórą dwustu. Ale wśród przeszło dwudziestu tysięcy górników tysiące wiedziało dokładnie, jaką rolę odgrywa Sung w bieżących wypadkach. Był sekretarzem miejscowego oddziału partji komunistycznej — i on właśnie organizował powstanie. Ale górnicy tak bacznie strzegli tej tajemnicy, że nikt z członków lub przywódców żółtego związku, nikt z dyrektorów, nikt z policji nie dowiedział się o tem. Nie, to nie prawda! Byli policjanci, którzy wiedzieli! Albowiem z liczby mniejwięcej tysiąca policjantów, pilnujących kopalń z ramienia ich właścicieli — pięćdziesięciu było zorganizowanych. A spośród tych niektórzy pomagali także organizować powstanie.

Był to dla chrześcijańskich dyrektorów okres uroczystości, związanych ze świętami Bożego Narodzenia. Cudzoziemcy uciekli z Hunan w ubiegłym roku, ale Chińczycy pozostali, a wśród nich było wielu chrześcijan. Ogromne domy poza otaczającemi je murami rozbrzmiewały świąteczną wesołością. A górnicy korzystając z tego, zbierali się wokół stołów do gry, leżały tu stosy miedziaków, a oni rozmawiali, z pochylonemi ku sobie głowami.

Uroczystości Bożego Narodzenia przeszły; nadszedł i minął Nowy Rok, a w olbrzymich domach wciąż jeszcze się radowano.

Przyszedł dzień trzeciego stycznia według nowego stylu. Dnia tego syrena kopalniana zahuczała jak zwykle w ciemnościach poranka, a wieczorem, na dany przez nią sygnał, górnicy wyłonili się spowrotem na powierzchnię. Pomimo, iż zachowanie ich było takie, jak zwykle, zanosiło się na coś niezwykłego, gdyż wielu z nich zabrało z sobą do domów swoje kilofy. Inni nie tracili nawet czasu na zmywanie brudu z twarzy i rąk, lecz odrazu zasiedli spowrotem do stołów gry, lub zgromadzili się w lepiankach przyjaciół. Potem, gdy noc zapadła nad jasną ziemią, ciemne postacie setek ludzi oddzieliły się od reszty towarzyszy i przekradły się przez miasteczko ku wzgórzu, oddalonemu o dziesięć, czy piętnaście li od Szuikuszan. Szli grupkami po trzech i pięciu w kierunku świątyni. A ci, którzy pozostali, — czekali.

Chłopiec Ju - Kung znajdował się wśród tych, których posłano na konferencję w góry. Ojciec jego, członek żółtego związku, nazwiskiem Ming, nie widział nic niezwykłego w tem, że syn jego wyszedł z domu, gdyż przyzwyczajony był, że chłopiec zbierał w nocy węgiel na opał wokół złóż kopalnianych.

— Idź, leniwy pędraku. Jeżeli nie nauczysz się pracować ciężej, nigdy nic z ciebie nie będzie.

Chłopiec nie odpowiedział. Matka jego przysłuchiwała się. Była to wysoka chuda staruszka, która pracowała w kopalni i przy kopalni przez przeszło trzydzieści lat. Wkraczała tylko wówczas, gdy ojciec zaczynał bić chłopca. Wtedy dopiero wtrącała się—i dochodziło do rozlewu krwi. Zawsze ponosiła porażkę, ponieważ była stara i nie taka silna, jak dawniej. Mimo to broniła swego jedynego, pozostałego przy życiu dziecka.

Ju - Kung wyszedł z lepianki, ale zamiast skierować się w stronę złóż kopalnianych — pobiegł do lepianki przyjaciela, młodego robotnika, o dwa lata starszego od niego. Obaj pognali przez ciemności nocy.

W zagłębieniu wzgórza, wyznaczonem na miejsce zebrania, stała masa ciemnych postaci. Ciągle jeszcze napływali nowi ludzie. W pośrodku paliła się pochodnia, uwydatniając ostro twarz kowala Sunga oraz górników, znajdujących się najbliżej niego. Tuż przy Sungu stał niski, ciężko zbudowany górnik Wu. Był to mężczyzna, liczący około czterdziestu lat o parę lat starszy od Sunga. Rodem z Hankau, przybył on do kopalni przed dziesięciu laty,—jego głęboki, silny głos i nieugięte przekonania, znane były tysiącom górników. Był nawet w okresie rewolucyjnym delegatem na zjazdy górnicze. Gdy rozpoczęła się kontr - rewolucja, partja posłała go do żółtego związku. W ten sposób, życie jego zostało ocalone, a on informował innych o wielu rzeczach, które działy się w szeregach nieprzyjaciela.

Sung i Wu, wraz z grupką mniejwięcej dwunastu górników — byli głównymi mówcami na tej konferencji w górach. Omawiano plany powstania i jego ostateczną organizację. Przez dwie godziny ludzie ci rozrozpatrywali każdy szczegół i każdą możliwość.

Tam zostało postanowione, że o godzinie pierwszej tej samej nocy syrena kopalniana da pierwszy sygnał, a niezwłocznie potem każdy stanie na wyznaczonem sobie miejscu. Po upływie dziesięciu minut syrena zahuczy poraz drugi, wówczas uśmierci się i rozbroi zbrojne straże przed Biurem Bezpieczeństwa Publczn. i robotnicy przystąpią do natychmiastowej akcji. Policja w całem mieście zostanie rozbrojona, a broń jej ulegnie konfiskacie. Atak na Biuro Bezpieczeństwa Publicznego ma być wykonany pocichu, aby nie obudzić policjantów, śpiących w dormitorjach. Górnicy muszą uzbroić się w karabiny i pistolety, wzięte z Biura. Wszyscy oficerowie policyjni, członkowie Kuomintangu, dyrektorzy, oraz wszyscy członkowie i przywódcy żółtego związku mają być aresztowani i uwięzieni aż do egzekucji następnego ranka. Potem górnicy wymaszerują w góry ku południo-zachodowi, aby połączyć się z „Czerwoną Armją".

(D. c. n.)

Co słychać w Warszawie?

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE.

Dnia 4 października odbędzie się przy ul. Szerokiej Nr. 5 dodatkowa komisja dla osób podlegających PKU. Nr. 1, zamieszkałych na terenie komisarjatów 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26. Dnia 18 października — dla osób podlegających PKU. Nr. 2, zam. na terenie kom. 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

Dziś dn. 1 października zgłaszać się mają do powtórnej rejestracji, ul. Florjańska 10, urodzeni w r. 1915, jak również w latach od 1914 do 1886, o ile dotychczas nie uregulowali stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie komisarjatu 14, nazwiska od litery A do K włącznie.

Jutro, dn. 2 października, stawić się mają zamieszkali na terenie komis. 14 nazwiska od litery L do Ż włącznie.

ZNÓW SAMOBÓJSTWO W ARESZCIE.

20-letnia Helena Żebrowska, prostytutka (Włochy), będąc zatrzymana w areszcie X-go komisarjatu, w zamiarze samobójczym połknęła szpilkę do włosów i część sprzączki. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

ROZSTALI SIĘ Z ŻYCIEM.

27-letnia Kazimiera Cierpińska, introligatorka (Czerniakowska Nr. 110), otruła się esencją octową w bramie domu Agrykola 5. Desperatkę przewiozło Pogotowie do domu.

— 22-letni Antoni Dmochnicki (Balicka 17), robotnik, wskutek nieporozumień małżeńskich, zadał sobie nożem ranę kłutą klatki piersiowej. Desperata opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

KRWAWA ZEMSTA KASIARZA.

Przy ul. Smoczej 28 mieszka 42-let. Henryk Sibilski, znany kasiarz z żoną, 35-letnią Antoniną i dwojgiem dzieci. Sibilski odsiadywał karę 4 i pół roku więzienia. Przez ten czas do mieszkania sprowadził się Eugenjusz Rutkowski, również przestępca kryminalny. Dn. 22 wrześnie Sibilski powrócił do domu i na tle niewierności Sibilskiej przyszło do sporu. W ub. niedzielę wieczorem Rutkowski odwiedził Sibilskiego. Doszło do sprzeczki. Rutkowski umknął. Wtedy Sibilski zadał żonie na ulicy 5 ciosów w plecy. Sprawca wziął synów i zameldował w komisarjacie o dokonaniu zemsty. Na miejscu zbrodni stał Rutkowski, zalewając się łzami. Stan Sibilskiej — ciężki.

Przeciwko niszczeniu ogrodu Saskiego

Protestowaliśmy w swoim czasie przeciwko przeprowadzaniu ulicy przez ogród Saski, wychodząc z założenia, że Warszawa ma zbyt mało drzew i zieleni, by wolno było z lekkiem sercem wycinać stare drzewa, stanowiące poza rezerwuarem świeżego powietarza także ozdobę miasta.

Powoływaliśmy się także na to, że Saski ogród jest jednym z historycznych zabytków Warszawy i zrósł się on z tradycjami miasta Uwieczniony został w literaturze przez najwybitniejszych pisarzy polskich.

Nasze dowodzenia niewiele pomogły. Pan prezydent Starzyński przy milczącej zgodzie „kiwonów" z Bajratu robi z Warszawą, co mu się żywnie podoba.

Ale oto — trochę wprawdzie za późno, gdyż ogród Saski już jest niszczony — na łamach „Gazety Polskiej" zabrał głos architekt Edgar Norwerth, który również wypowiada się przeciwko takiej dewastacji ogrodu.

P. Norwerth po przytoczeniu kilku innych niedostatecznie obmyślanych kroków w parcelowaniu i zabudowywaniu Warszawy pisze:

„Musimy przyznać, że powzięcie decyzji w sprawie tak ogromnie niepopularnej w opinji publicznej, jak przebicie się przez Ogród Saski, jest krokiem, który można śmiało zaliczyć do „historycznych" w dziejach Warszawy. Bo niema chyba punktu, który byłby otoczony większym sentymentem. Wszystkie poprzednie ataki na ogród rozbijały się o mur protestów i niechęci. Dlatego też paskudzono go „podkopem", cichą sapą, ale z wytrwałą systematycznością. Zaczęło się od „stylowej" kropli mleka. Później poszły inne „krople", mniej stylowe i coraz większe w zasięgu. Dziecięce place dla gier, usypane piaskiem i przy nich budy dla wesłości, na papugę malowane".

Dalej czytamy:

„Ale pomimo wielkiego zaniedbania, sentyment — atawistyczny i mocno teoretyczny — pozostał. Miał zresztą silne oparcie o rzeczy nieprzemijające, o stare i ładne drzewa, no, i o tradycje rasowej piękności, których tak już mało pozostało. Bo budy można usunąć, fontannę otynkować, figurom nosy poprzyklejać. Ale starych drzew żadna siła ludzka nie stworzy. Na to niema sposobu. I dlatego, jeżeli musimy, po długich wahaniach i namysłach, decydować się na bolesne cięcie, logika nakazuje zrobić to tak, aby z jednej wartości, którą się poświęca, wydobyć nową, która mogłaby starą skompensować".

P. architekt Norwerth dochodzi do wniosku, że za zniszczenie ogrodu Saskiego Warszawa żadnej kompensaty w postaci nowej wartości nie otrzymuje.

Dlaczego mięso jest drogie?

Komisarz giełdy mięsnej, p. Woytyna, ogłosił pracę w sprawie handlu mięsnego w Warszawie. Z zestawień autora wynika, iż na jedną sztukę bydła przypada 123 zł. 72 gr. opłat pobieranych w Warszawie. Miasto pobiera 19 zł. 4 gr., giełda mięsna — zł. 7,97, Kasa Targowa zł. 10,13, Skarb Państwa — zł. 21,40, kolej — zł. 24,37, ubój rytualny — zł. 8,75, straty na wadze — zł. 16,79. Na jeden kilogram wagi mięsa obciążenie wynosi przeszło 26 gr. Jest to obciążenie zbyt wielkie. Na cielęcinę przypada 55 gr., na wieprzowinę 36 gr. od kilograma. Czas już zrewidować te opłaty.

Życie robotnicze

Konferencja Zarządów Oddziałów Warszawskich Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, odbędzie się 1 października b. r. w lokalu Związku przy ulicy Wareckiej 7—II p. o godz. 18-tej. Stawiennictwo wszystkich członków Zarządów — konieczne.

Program „Dnia Młodzieży" w Warszawie

W Warszawie w dn. 6 października, o godz. 10-ej rano odbędą się zawody sportowe na boisku „Skry", na ul. Okopowej, (zapisy zawodników przyjmuje WRSKO. Czerwonego Krzyża 20); o godz. 4 po poł. w „Ateneum" odbędzie się uroczysta Akademja Młodzieży.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

I. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Desir, Lutecja, Farys II, Homer, Alan, Wyga, Komar, Valdivia.

II. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. Berggeist II, Nigra, Norwegja, Libacja, Arcacnen, Bzura II, Japonja II, Tosca, Kabira, Sternblume.

III. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Bryza, Mandżu-ko, Anielka, Mozella, Malwa, Harcerz, Marion, Royaliste.

IV. 2200 zł. Dyst. 1600 mtr. Łotr, Ilias, Moloch, Fibula, Struna, Golden Flash, Harmattan.

V. 5000 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1100 mtr. Decobra zł. 3000, Hipogryf zł. 3000, Turenne zł. 1800, Minejra zł. 1800, Kibar zł. 3000, Hebe II zł 3000, Markietanka zł. 3000, Mekka zł. 3000, Antonio zł. 3000, Hulanka zł. 3000, Charlatan zł. 1800.

VI. 3000 zł. Dyst. 1800 mtr. Macedonja, Baszibuzuk, Ariana, Nord, Litawor, Tamka.

VII. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr. Gaffeur, Herakles, Tototte, Husarz, Kmiotek, Hokej, Wyga, Monsta, Kares.

VIII. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr. Melchior, Kuternoga, Lennik, Łomnica, Ileana, Giovanni, Ochotna, Limonit, Kinga B. W., Nodzica.

Typy naszego sprawozdawcy:

1. Komar, Lutecja, Desir.
2. Tosca, Norwegja, Bzura II.
3. Mandżu-ko, Marion, Harcerz.
4. Ilias, Golden Flash, Struna.
5. Turenne, Kibar, Marlena.
6. Ariana, Macedonja.
7. Kares, Kmiotek, Tototte.
8. Kuternoga, Łomnica, Melchjor.

Z sali sądowej stolicy

POLSKI ROBOTNIK ROLNY OSKARŻONY PRZEZ FRANCUSKIEGO OBSZARNIKA.

Jan Wyrębek, emigrant z Polski, robotnik rolny, pracował we Francji, jako karbowy, w majątku, stanowiącym własność p. Salvaing'a. Kiedy Wyrębek powrócił do Polski, właściciel majątku wytoczył mu przed sądem we Francji sprawę o kradzież 4-ch wołów. Wyrębka zaocznie skazano na 2 lata więzienia i 10 tysięcy franków grzywny. Wczoraj sprawa ta znalazła się przed Sądem Okręgowym w Warszawie, ponieważ wyrok wydany we Francji nie znajduje w Polsce mocy, Wyrębek nie przyznał się do kradzieży wołów i wyjaśniał, że sprzedał je na pokrycie części zadatku, wpłaconego do rąk p. Salvaing'a za dzierżawę folwarku, której to umowy obszarnik nie dotrzymał.

SPRAWA ADWOKATA Z KLIJENTEM.

Stanisław Mirecki, klijent adwokata Jerzego Stankiewicza, zaskarżył swego pełnomocnika do Rady Adwokackiej o uchybienie terminu wniesienia pisma procesowego. Komisja dyscyplinarna zbadała sprawę i okazało się, iż podanie było wniesione we właściwym terminie, a tylko było przez sąd nieuwzględnione. Rada umorzyła postępowanie przeciwko adw. Stankiewiczowi, który pociągnął zkolei Mireckiego do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie. Wczoraj sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie.

Mireckiego bronił adw. Templ.

W STANIE NIETRZEŹWYM PRZEJECHAŁ PRZECHODNIA.

Józef Wacławek pracownik garażowy w stanie nietrzeźwym, wsiadł do taksówki Władysława Łaczkowskiego, pozostawionej w porze obiadowej bez opieki na ulicy. Zanim właściciel spostrzegł nieproszonego szofera, było już zapóźno. Wacławek, pijany, całym pędem wpadł na trotuar i zabił przechodnia, Grzegorza Gontarczyka, poczem usiłował umknąć. Zorganizowano pościg i Wacławka ujęto.

Wczoraj odpowiadał przed sądem za przywłaszczenie taksówki, prowadzenie auta bez prawa jazdy w stanie nietrzeźwym i przejechanie Gontarczyka.

Radio

WTOREK, 1 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla dzieci młodszych p. t. „Wędrówka wróbla" pióra Jana Grabowskiego. 12.30 Koncert w wyk. Tria Jana Dworakowskiego. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert zespołu Z. Grossmana. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Audycję poprowadzi prof. B. Rutkowski. 17.00. „Światła wielkiego miasta" — pogadanka. 17.15 „Król baletu — Delibes". Koncert orkiestry kameralnej. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. Broniewski 18.00 Recital fortepianowy J. Familier - Hepnerowej. 18.30 „Dom Kasprowicza" — reportaż literacki J. Szczawieja. 18.45. Muzyka lekka z płyt. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Wiadomości rolnicze — Józef Płatek. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.10 Muzyka salonowa w wyk. małej orkiestry PR pod dyr. Z. Górzyńskiego. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.30. „Coś niecoś o tak zwanych angielskich dziwactwach"— feljeton wygł. Z. Cithurus. 22.45 Muzyka lekka.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś w całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry najpierw południowe, potem zachodnie. W górach możliwy halny.

STUDENT - KOREPETYTOR POSZUKIWANY (matematyka, polonistyka, łacina). Zgłoszenia: Wileńska Nr. 11 m. 37 (Praga) w godz. 10 — 1 rano.

FUTRA przeróbki, reperacje, najnowsze modele. Robota wykwintna. Ceny niskie. W-wa. N. Świat 62, tel. 617-48. „Henrey"

Café „ADRIA" otwiera dziś 1 października o godz. 12-tej w nocy przybytek wytwornej rozrywki „PAWILON SZAMPAŃSKI!" wzorowany na najelegantszych lokalach zagranicznych. Tańce—Muzyka—Popisy. Na czele wybitni, pełni humoru artyści. Leopoldi i Milskaja którzy występować będą również w kawiarni i na dancingu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Już jutro otwarcie sezonu pod dyrekcją Stefana Jaracza. Wystawiona zostanie krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś wtorek opera nieczynna. We środę „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

Dnia 13 października „Pan Damazy" Blizińskiego z Zelwerowiczem.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

W próbach „Król Lear".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Dziś abonament 6—g.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś" z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY. Dla uczczenia 10-cio letniej rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego wystawia dramat Jego „Ponad śnieg". Początek 5 października pod kierunkiem K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ. Ostatnie dnie wesołej komedji: „I co z takim robić?", z Malicką i Sawanem. Wkrótce premjera nowej oryginalnej komedji A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

OPERETKA NA CHŁODNEJ. W pierwszych dniach października otwiera się sezon operetką „Księżna Czardaszka" w odnowionej sali „Małej Komety" przy ul. Chłodnej 49.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR „HOLLYWOOD": Dziś rewja inauguracyjna p. t. „Dla ciebie. Warszawo".

NOWY SEZON KONCERTÓW W FILHARMONJI. Inauguracja nowego sezonu koncertowego w Filharmonji odbędzie się w piątek 4 października. Program koncertu inauguracyjnego wypełni Orkiestra Filharmonji pod dyrekcją Adama Dołżyckiego oraz świetny skrzypek Szymon Goldberg, który odegra koncert Beethovena i kilka utworów solowych. Część orkiestrową koncertu wypełni symfonja Emila Młynarskiego i „Uroczyste Preludjum" Ryszarda Strauusa.

RECITAL ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO. Jutro o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert inauguracyjny 11-go sezonu koncertowego poświęcony muzyce fortepianowej w wykonaniu jednego z najwybitniejszych pianistów polskich Zbigniewa Drzewieckiego. Bogaty i urozmaicony program zawiera szereg utworów Haendla, Mozarta, Chopina, Debussy'ego, Poulenc'a, Maciejewskiego, Ekiera i Prokofjewa. Bilety sprzedaje kasa „Orbis" Al. Jerozolimska 33.

Kupić... nie kupić...

Istnieją jeszcze takie zakątki na świecie, o których życiu europejczyk nie ma najmniejszego pojęcia, chociaż leżą w... Europie. Takim zakątkiem jest Kaukaz, zamieszkały przez mało znane ludy, wśród których kultura chrześcijańska łączy się z wieloma obyczajami, przejętemi od ludów z głębi azjatyckiego Wschodu.

Najbujniejsza fantazja nie wymyśliłaby tego, co odkrył twórca filmu „Żona za 1.000 rubli (Pepo)" Amo Bek-Nazarow. Bo czy przypuszczalibyśmy kiedy, żeby swatka prowadziła swataną do łaźni, żeby tam ją szorowała i badała piękność jej ciała, prawdziwość jej zębów i włosów, by, ostatecznie, móc polecić „towar" jako dobrze nadający się do poślubienia? Ale to jest tylko jeden z wielu niesłychanie ciekawych szczegółów filmu „Żona za 1.000 rubli (Pepo)", żona zresztą z przygodami, którą odtwarza Tatjana Machmurian, Ormianka, artystka stająca się odkryciem, jeśli chodzi o te cudowne możliwości, jakie może zesłać uroda kobieca. Jej tragiczne perypetje narzeczeńskie, obrzydliwość jej narzeczonego, odwaga i szlachetność jej brata, Pepo, a wreszcie cała galerja postaci, odtworzonych z niekłamanym realizmem — wszystko to czyni z „Żony za 1.000 rubli (Pepo)" film, w którym kinematografja sowiecka zdystansowała sama siebie. Nic więc dziwnego, że Warszawa niecierpliwi się w oczekiwaniu premjery, która odbędzie się dziś w reprezentacyjnem kinie Filharmonji. (x)

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda 5. Tel. 247-67.

FUTRA Wielki wybór, ostatnie modele Niskie ceny poleca „Futro-Płaszcz". Warszawa, Bielańska 21, tel. 11-21-31. Pracownia na miejscu przyjmuje obstalunki — przeróbki. Kredyt.

FUTRA najtańsza pracownia — Adamczewskiego, Focha 6 — 14, parter.

FUTRA tylko w pracowni Marjańska 11 — 2. Łapki, karakuły, piżmowce, foki, wszelkie przeróbki po cenach niebywałych. Dogodne warunki.

LICYTACJA. Zarząd Warszawskiego Lombardu Miejskiego podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22-go października 1935 r., począwszy od godz. 4-ej po południu i dni następnych (o tej samej godzinie) odbywać się będzie w sali licytacyjnej Centrali Lombardu przy ul. Senatorskiej Nr. 14 (gmach Zarządu Mejskiego m. st. Warszawy) sprzedaż przez licytację zastawów, przyjętych w Centrali Lombardu przy ul. Senatorskiej Nr. 14, oraz w Oddziale 1-ym Lombardu przy ul. Złotej nr. 30, których termin wykupu przypadał na czas do 31 marca 1935 roku włącznie, oraz Nr. Nr. 1971, 1121, 54194, 54615. Wykazy numerów zastawów, podlegających sprzedaży, wywieszone są w biurach Lombardu.

Przepisowe Palta UCZniowskie kurtki SKórzane Myśliwskie, Wiatrówki. Wytwórnia, Nalewki 39-22.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Epizod".
AMOR: „Miłość Tarzana".
ACRON: „Mściciel poezji".
AS: „Zdobyć Cię muszę".
ANTINEA: „Tajemnica małej Shirley" i „Syn King Konga".
CORSO: „Człowiek o stu maskach" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon — jazbandytami".
CORSO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
ELITE: „Idziemy po szczęście".
FAMA: „Sing-Sing".
FILHARMONJA: „Pieśń zdobywa świat".
FORUM: „Kobieta szuka miłości" i „Człowiek o stu maskach".
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Nocny lot".
HELIOS: „Piotruś" z Franciszką Gaal.
ITALJA: „Skandale miljonerów" i „Niebezpieczny flirt".
LOS: „Zmiana serc".
LUX: „Biała lilja" i „Koci pazur".
KOMETA: „Julika" i rewja.

Kino-Teatr KOMETA Chłodna 49, tel. 6.48-51 Pocz. 4, 6, 8, 10. Piosenki z czarującej przepięknej operetki filmowej JULIKA „Gitta entdeckt ihr Herz" śpiewane przez porywającą gwiazdę ekranów europejskich GITTĘ ALPAR

MAJESTIC: „Dla ciebie tańczę".

ostatnie dni majestic p. 4, 6, 8, 10 JEAN HARLOW DLA CIEBIE TAŃCZĘ KUPON BALKON 1.09 PARTER 1.70

MASKA: „Nasi chłopcy arynarze" i „Jej czar".
MFWA: „Niebezpieczny flirt" i „Uwielbiana".
METRO: „Iskor".
MIEJSKI: „Wesoła wdówka".

Kino-teatr MIEJSKI Hipoteczna 8. Pocz. seansów 6-8-10. Święta 4-6-8-10. WESOŁA WDÓWKA. Ceny miejsc od 50 do 90 gr. łącznie z dodatkami.

MUCHA: „Nana" „Kobieta Tarzan".
NOWA TOMBOLA: „Rumba" i Prawda o miłości".
OKO PRASKIE: „Katiusza" i „Rodzina Rotszyldów".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
PETIT TRIANON: „Piotruś" oraz „Wielka ksivżna i chłopiec hotelowy".
POPULARNY: „Wyspa skarbów" i rewja.
PROMIEŃ: „Krew cygańska" i „Bolero".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Zaproszenie do Walca" z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Jestem zbiegiem" i „Indje".
STYLOWY: „Sequoia".
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Bonna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.
TON: „Miłość Fräulein Doktor" oraz „Flip i Flap".
UCIECHA: „Barboona".
UNJA: „Tajemnice Perraku" i rewja
VARIETE: „Noce wiedeńskie", „Flip i Flap robią karjerę" i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7